

KATARZYNA JEDYNAKIEWICZ-MRÓZ
Łódź

Z DZIEJÓW NIEMIECKIEJ ANTYNAZISTOWSKIEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ NA WYCHODŹSTWIE „COUNCIL FOR A DEMOCRATIC GERMANY” (1944-1945)

Objęcie rządów w Niemczech przez Adolfa Hitlera 30 I 1933 r. zapoczątkowało *exodus* z kraju rzeczywistych i potencjalnych przeciwników narodowego socjalizmu. Wśród opuszczających Rzeszę znajdowali się zarówno reprezentanci opozycyjnych wobec *NSDAP* nurtów politycznych, jak i przedstawiciele świata nauki i kultury. Obok względów natury „rasowej”, istotną przyczynę wyjazdów stanowił brak akceptacji dla narodowo-socjalistycznej wizji państwa i społeczeństwa. Wobec oznak umacniania się reżimu i sukcesów Hitlera na arenie międzynarodowej, ambicją emigracji stało się stworzenie alternatywnego dla realiów III Rzeszy obrazu „innych Niemiec”. W wystąpieniach i działalności publicznej wychodźstwa cel ten przybrał postać prób utworzenia wolnej od volkistowskiego dziedzictwa antynazistowskiej reprezentacji politycznej. Powstanie takiej struktury dowodziłoby możliwości demokratycznego odrodzenia Niemiec rękoma reprezentantów tego kraju, bez konieczności „reedukacji” narodu niemieckiego „od zewnątrz”. Równoległym efektem inicjatywy byłyby integracja różnych nurtów emigracji, w imię wspólnej walki z narodowym socjalizmem.

Pierwsza próba powołania do życia wychodźczej reprezentacji, podjęta w lutym 1936 r. w Paryżu, nie przyniosła rezultatu. Utworzony wówczas Komitet Przygotowawczy Niemieckiego Frontu Ludowego ograniczył swoją działalność do ideologicznych sporów, stanowiących konsekwencję politycznego oblicza wspomnianej struktury¹. Jej inicjatorami byli przedstawiciele szeroko rozumianej lewicy, podzielonej wewnątrz jeszcze w czasach Republiki Weimarskiej². Źródło konfliktu

¹ K. Jedynakiewicz, „Literatura przeciw faszyzmowi i wojnie”. Z historii I Kongresu Pisarzy w Obronie Pokoju i Kultury w Paryżu (21-25 czerwca 1935 roku), „Dzieje Najnowsze”, R. XXXIII, 2001, nr 2, s. 47 n.; W. Jasper, *Hotel Lutetia. Ein deutsches Exil in Paris*, München 1994, s. 91, 275-278. Pomysł utworzenia komitetu narodził się podczas I Kongresu Pisarzy w Obronie Pokoju i Kultury, obradującego w Paryżu w czerwcu 1935 r. Osią inicjatywy byli lewicowo-liberalni pisarze, na czele z Henrykiem Mannem. Nazwa struktury nawiązywać miała do powstających w tym czasie we Francji i Hiszpanii „frontów ludowych” – koalicji centrolewicowych partii i związków zawodowych.

² W skład komitetu weszli przedstawiciele wychodźczej *SPD*, lewicowo-socjaldemokratycznej *Sozialistische Arbeiterpartei (SAP)* oraz *KPD*. O szerokiej formule gremium świadczyła obecność w nim

stanowił nie tyle problem przyszłego oblicza ustrojowego Niemiec, ile stosunek do ZSRR i dokonującej się w tym kraju „wielkiej czystki”. Reprezentanci opcji niekomunistycznej nie mogli pogodzić się z bezkrytyczną akceptacją stalinowskiego terroru ze strony działaczy emigracyjnej KPD³. Do rozpadu struktury przyczyniła się również apodyktyczna postawa Waltera Ulbrichta, od 1937 r. delegata komunistów w szeregach Komitetu⁴.

Faktyczną przyczynę upadku *Volksfrontu* stanowiła zmiana linii programowej Kominternu. W obliczu postępującego od wiosny 1939 r. zbliżenia radziecko-niemieckiego kierownictwo Międzynarodówki komunistycznej zaprzestało lansowania hasła „frontów antyfaszystowskich”. Emigracyjna KPD *nolens volens* zmuszona była pogodzić się nie tylko z zaprzestaniem aktywnej działalności, ale i z dwuznacznymi ideowo konsekwencjami paktu Ribbentrop-Mołotow.

Konieczność stawienia czoła politycznym realiom dotyczyła nie tylko środowiska niemieckich komunistów. Także pozostałe nurty emigracji musiały dokonać syntetycznego bilansu pierwszych lat działalności. Sukcesy Hitlera na arenie międzynarodowej i towarzyszący im entuzjazm mieszkańców III Rzeszy czyniły wątpliwym obalenie reżimu siłami samych Niemców. W powyższych okolicznościach pod znakiem zapytania stawała również koncepcja powołania do życia emigracyjnego przedstawicielstwa. Wobec braku jakichkolwiek wpływów w kraju wspomniane gremium miało nikłe szanse zdobycia poparcia europejskiej opinii publicznej. Nawet przy założeniu szybkiej klęski militarnej Niemiec nieprawdopodobnym wydawała się rezygnacja państw Zachodu z ingerencji w przebudowę ustroju politycznego Rzeszy. Doświadczenia lat 1919-1923 wskazywały na duże ryzyko pozostawienia w tym względzie inicjatywy samym Niemcom, choćby reprezentowali oni opcję krytyczną względem reżimu.

Mimo słabnięcia realnych szans sukcesu emigracyjnej reprezentacji, niewielu wychodźców gotowych było stawić czoła politycznym realiom⁵. Głosy postulujące

reprezentantów świata literatury (Henryk i Klaus Mann, Lion Feuchtwanger, Arnold Zweig, Johannes Becher, Egon Erwin Kisch) – U. Langkau-Alex, „*Volksfront für Deutschland*”. *Vorgeschichte und Gründung des Ausschusses zur Vorbereitung einer deutschen Volksfront (1933-1936)*, Köln 1975, s. 311 n.; A. Betz, *Exil und Engagement. Deutsche Schriftsteller in Frankreich der dreißigen Jahren*, München 1986, s. 115.

³ Z powyższej przyczyny szeregi *Volksfrontu* opuścił m.in. Rudolf Breitscheid, najbardziej eksponowany w Komitecie przedstawiciel SPD – w latach 1920-1933 poseł do *Reichstagu*, od 1931 r. członek władz partii. Należy podkreślić, że Breitscheid uczestniczył w pracach struktury bez formalnego mandatu ze strony *Sopade* – rezydującego w Pradze emigracyjnego kierownictwa partii. To ostatnie krytykowało od początku pomysł współdziałania z komunistyczną lewicą.

⁴ Pierwszym przedstawicielem KPD w Komitecie był Willi Münzenberg.

⁵ Jednym z nielicznych krytyków utworzenia antynazistowskiej reprezentacji stał się w tym czasie Leopold Schwarzschild, wybitny dziennikarz, na emigracji redaktor naczelny czasopisma „*Das Tagebuch*”. W artykule opublikowanym w lipcu 1939 r. wyrażał on obawy o przyszłość Rzeszy po ewentualnej klęsce tego kraju w zbliżającej się wojnie. Wobec braku demokratycznych tradycji i niebezpieczeństwa pogrążenia się Niemiec w politycznym chaosie, postulował on „reedukację” kraju rękoma państw zwycięskiej koalicji – L. Schwarzschild, *Der Tag danach*, „*Neues Tagebuch*”, 15 VII 1939, s. 682-686.

przebudowę Niemiec *von außen* natrafiały na ostry sprzeciw ze strony propagatorów idei przedstawicielstwa⁶. Ci ostatni uparcie starali się nie dostrzegać związku sukcesów Hitlera z poparciem udzielanym reżimowi przez własny naród. Akceptując konieczność głębokiej przebudowy ustroju Rzeszy w duchu demokracji, dzieła tego chcieli dokonać bez ingerencji czynników zewnętrznych, siłami nie tyle rodaków w kraju, ile przy pomocy wyłonionej przez różne nurty wychodźstwa koalicyjnej struktury.

Niepowodzenie *Volksfrontu* sygnalizowało jednak istnienie problemów także innej natury. Kluczową kwestię stanowił brak wyrazistych postaci, związanych z ugrupowaniami byłej Republiki Weimarskiej. Najbardziej predestynowanym do roli lidera wychodźstwa wydawał się Heinrich Brüning, w latach 1930-1932 kanclerz Niemiec, zbiegły z kraju w 1934 r. Ewentualne poparcie, udzielone przezeń idei reprezentacji, podnosiłoby rangę wspomnianej inicjatywy. Problem polegał na tym, że ów znany polityk partii *Zentrum* wybrał na emigracji karierę wykładowcy akademickiego w Stanach Zjednoczonych. Wielokrotne próby pozyskania jego osoby dla koncepcji przedstawicielstwa zakończyły się niepowodzeniem⁷.

Kompromitacja *DNVP*, przypieczętowana sojuszem tej partii z Adolfem Hitlerem po wyborach 5 III 1933 r., czyniła niestosownym włączenie w prace wychodźczego gremium polityków weimarskiej prawicy⁸. Podobne uwarunkowania przekreślały możliwość uczestnictwa we wspomnianej strukturze byłych członków *NSDAP*, zbiegłych z kraju w wyniku nie akceptowania kierunku przemian, dokonujących się w Rzeszy po 30 I 1933 r. Ci ostatni skompromitowani byli zarówno związkiem z ideologią nazistowską, jak i nacjonalistycznym zabarwieniem poglądów politycznych⁹.

W obliczu braku potencjalnych liderów ze środka i prawej strony weimarskiej sceny politycznej, rolę propagatorów idei przedstawicielstwa przyjęli działacze szeroko rozumianej lewicy. Powyższa konstatacja odnosi się przede wszystkim do socjaldemokracji, podzielonej na dwa konkurujące ze sobą skrzydła. Nurt główny reprezentowała *Sopade*, rezydująca w Pradze, zaś od 1939 r. w Londynie. Relatywny spadek znaczenia emigracyjnej *SPD* wzmacniał pozycję krytyków jej strategii

⁶ A. Betz, *Der Tag danach. Zur Auseinandersetzung um Deutschland nach Hitler im Pariser Sommer 1939*, w: *Deutschland nach Hitler, Zukunftspläne im Exil und aus der Besatzungszeit 1939-1949*, wyd. T. Koebner, G. Sautermeister, S. Schneider, Opladen 1987, s. 42-45.

⁷ Według George'a Schustera, prezydenta nowojorskiego *Hunter College*, jednym z powodów nieangażowania się Brüninga w emigracyjne życie polityczne mogła być sytuacja jego siostry, mieszkającej w Rzeszy – F. Baerwald, *Zur politischen Tätigkeit deutscher Emigranten im „Council for a Democratic Germany“*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte“, R. 28, 1980, s. 370.

⁸ Najbardziej znanym przedstawicielem *DNVP* na emigracji był Gottfried Treviranus, członek gabinetu Brüninga, obciążony jednak antypolską fobią i otwartym podważaniem trwałości wschodniej granicy Niemiec.

⁹ Powyższe grono reprezentowali przede wszystkim Otto Strasser i Hermann Rauschning.

biernego obserwowania wydarzeń w III Rzeszy¹⁰. Rolę autorów alternatywnej linii programowej przejęli dawni reprezentanci lewego skrzydła partii. Czołową w tej mierze pozycję zdobyła grupa *Neu Beginnen*, powstała w ostatnich latach istnienia Republiki Weimarskiej, na fali kontrowersji wokół przyjętej przez ówczesną SPD taktyki „mniejszego zła”¹¹. Po przejściu kierownictwa organizacji przez Karla Franka latem 1935 r., środowisko to zaczęło zyskiwać na popularności, owocującej wzrostem liczby sympatyków i współpracowników¹².

Wybuch wojny, następnie zaś klęska Francji w czerwcu 1940 r., wymusiły kolejny *exodus* antynazistowskich opozycjonistów – tym razem za ocean. Według ustaleń specjalistów przedmiotu, w latach 1933-1941 w Stanach Zjednoczonych znalazło schronienie około 132 tys. emigrantów z Niemiec i Austrii¹³. Po 1940 r. USA stały się głównym skupiskiem niemieckiego wychodźstwa oraz centrum publicznej aktywności tego środowiska. Dzięki wprowadzeniu *Emergency Visa Programme* osiedli tutaj działacze weimarskiej sceny politycznej, naukowcy i reprezentanci szeroko rozumianego świata kultury¹⁴. Niektórzy znaleźli zatrudnienie w amerykańskich placówkach badawczych¹⁵. Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w grudniu 1941 r. niemieccy emigranci zasilili szeregi

¹⁰ Przyjęty przez *Sopade* w styczniu 1934 r. manifest zakładał wprawdzie obalenie rządu Hitlera drogą rewolucji, w istocie rzeczy ograniczał się jednak do propozycji ramowych zmian w Niemczech po klęsce reżimu – W. Jasper, *Entwürfe einer neuen Demokratie für Deutschland. Ideenpolitische Aspekte der Exildiskussion 1933-1945*, „Exilforschung”, 1984, t. 2, s. 271 n.

¹¹ Pojęciem „mniejszego zła” określano warunkowe poparcie, udzielane przez socjaldemokrację gabinetowi Heinricha Brüninga, sprawującego władzę bez trwałej większości parlamentarnej w Reichstagu. Wspomniana strategia podyktowana była pragnieniem zachowania rządu „wielkiej koalicji” Otto Brauna w Prusach. Gwarancję przetrwania tego ostatniego stanowiło poparcie partii *Zentrum*, członkiem której był Brüning – H.A. Winkler, *Weimar 1918-1933. Die Geschichte der ersten deutschen Demokratie*, München 1993, s. 395-398 n.

¹² J. Radkau, *Die deutsche Emigration in den USA: Ihr Einfluß auf die amerikanische Europapolitik 1933-1945*, Düsseldorf 1971, s. 177-178.

¹³ H. Bungert, *Deutsche Emigranten im amerikanischen Kalkül: die Regierung in Washington, Thomas Mann und die Gründung eines Emigrantenkomitees 1943*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, R. 46, 1998, s. 254.

¹⁴ Od 1924 r. w Stanach Zjednoczonych funkcjonował system tak zwanych kwot – rocznych limitów wjazdowych dla poszczególnych nacji i grup językowych. W przypadku mieszkańców Niemiec, Austrii i Szwajcarii limit ten wynosił łącznie 27 tys. osób rocznie. W obliczu lawinowego wzrostu wniosków wizowych w maju i w czerwcu 1940 roku, władze USA zdecydowały się wprowadzić rozwiązanie przejściowe – dodatkowe krótkoterminowe wizy turystyczne, nie objęte kwotą. Beneficjentami programu mieli być wybitni przedstawiciele niemieckiej i austriackiej emigracji antynazistowskiej. Szerzej na ten temat: R. Daniels, *American Refugee Policy in Historical Perspective*, w: *The Muses Flee Hitler. Cultural Transfer and Adaptation*, wyd. J. Jackman, C. Borden, Washington 1983, s. 66; W.F. Petersen, *Das Umfeld: die Vereinigten Staaten und die deutschen Emigranten*, w: *Was soll aus Deutschland werden? Der „Council for a Democratic Germany” in New York 1944-1945. Aufsätze und Dokumente*, wyd. U. Langkau-Alex, T. Ruprecht, Frankfurt am Main, New York 1995, s. 51, 56.

¹⁵ C.D. Krohn, „Let us be prepared to win the peace”. *Nachkriegsplanungen emigrierter deutscher Sozialwissenschaftler an der New School for Social Research in New York*, w: *Deutschland nach Hitler...*, s. 124-131.

pracowników wywiadu i aparatu propagandy USA. Apogeum aktywności tych ostatnich nastąpiło w latach 1944-1945, wraz z otwarciem II frontu i wkroczeniem wojsk amerykańskich na terytorium III Rzeszy¹⁶.

Większość osiadłych w Stanach Zjednoczonych niemieckich emigrantów nie była aktywna na forum publicznym. Nie zmienia to faktu, iż – inaczej niż w wypadku wcześniejszych fal wychodźstwa – lwia część przybyszów opuściła Niemcy z powodów pozaekonomicznych. Nie godząc się z restrykcjami natury rasowej i totalitaryzacją ojczystego kraju, przez Amerykanów postrzegani byli jako emigranci *stricte* polityczni. Wspomniana ocena uległa wzmocnieniu po 1941 r., w obliczu pierwszych porażek militarnych III Rzeszy i prób stworzenia przez wychodźców organu, reprezentującego interesy tego środowiska w USA.

Wstępnym sygnałem integracyjnych planów emigracji był artykuł, opublikowany 15 XI 1940 r. na łamach nowojorskiego czasopisma „Der Aufbau”. Wydawany od 1934 r. miesięcznik, pierwotnie organ stowarzyszenia o nazwie *German-American Jewish Club*, zyskał w okresie wojny rangę opiniotwórczego medium wychodźstwa¹⁷. Anonimowy autor publikacji przypominał fakt, iż zarówno rząd Wielkiej Brytanii, jak i Biały Dom niemal od początku wojny deklarowały solidarność z narodami zniewolonymi przez nazistowski reżim. Tymczasem mieszkańcy Rzeszy, „cierpiący skutki rządów Hitlera” od ponad ośmiu lat, nie mieli szansy na podobne wyrazy poparcia ze strony mocarstw. Przyczyna tego stanu rzeczy leżała, zdaniem autora, w braku instytucji, reprezentującej interesy antynazistowskich kręgów niemieckiego społeczeństwa. Sytuacja mogłaby ulec zmianie, z chwilą powołania do życia kolegalnej struktury, wyłonionej z szeregow emigracji niemieckiej w USA¹⁸.

Abstrahując od kontrowersyjności samej tezy o „cierpieniach narodu niemieckiego pod rządami Hitlera”, apel publicysty „Der Aufbau” miał nikłe szanse na realizację. Próba powołania do życia wspomnianej struktury, podjęta w listopadzie 1941 r. przez Alberta Grzesinskiego, byłego pruskiego ministra spraw wewnętrznych i berlińskiego szefa policji, zakończyła się fiaskiem. Utworzona przezeń *Association of Free Germans* powstała przed włączeniem się USA do wojny, to zaś – obok przyczyn natury organizacyjnej – przesądzało o braku poparcia dla inicjatywy amerykańskich czynników rządowych¹⁹.

¹⁶ Ch. Bauer, R. Göpfert, *Die Ritchie Boys. Deutsche Emigranten beim US-Geheimdienst*, Leck 2005, s. 27 n.

¹⁷ H.A. Walter, *Exilpresse*, w: *Deutsche Exilliteratur 1933-1950*, t. 4, Stuttgart 1978, s. 543 n. Autorem sukcesów periodyku był Manfred George, w Republice Weimarskiej felietonista prasowy koncernu Ullsteina.

¹⁸ J. Radkau, *op. cit.*, s. 193.

¹⁹ *Ibidem*. Powodem braku szerszego odzewu ze strony emigracji mogła być także sama osoba Grzesinskiego, postaci kojarzonej nie tyle ze światem polityki, ile aparatem bezpieczeństwa Republiki Weimarskiej. Z drugiej strony należy podkreślić, iż Albert Grzesinski był w Stanach Zjednoczonych najwybitniejszym przedstawicielem niemieckiej socjaldemokracji i członkiem emigracyjnej *Sopade*.

Zasadniczym impulsem dla rozwoju idei antynazistowskiego przedstawicielstwa w Stanach Zjednoczonych stał się nie tyle przebieg działań militarnych w Europie, ile informacja o powstaniu w ZSRR *Nationalkomitee „Freies Deutschland”*. Powołana do życia w lipcu 1943 r. struktura stanowiła wyzwanie nie tylko dla niemieckich wychodźców w USA. Także amerykańskie i brytyjskie komórki wywiadu zaskoczono zostały inicjatywą Moskwy. Wśród zachodnich analityków istniały obawy o dalekosiężny charakter planów Kremla. W obliczu militarnego zwycięstwa Armii Czerwonej pod Kurskiem prawdopodobne wydawało się podjęcie przez Stalina separatystycznych rokowań z władzami Rzeszy. Negocjacje takie stanowiłyby skuteczny środek nacisku na mocarstwa zachodnie, zwlekające z decyzją o otwarciu II frontu. W powyższym scenariuszu popierany przez Rosjan *NKFD* spełniłby rolę „konia trojańskiego”, inicjującego ferment w szeregach *Wehrmachtu*²⁰.

Jeszcze większy niepokój państw Zachodu budziła ewentualność wykorzystania Komitetu jako narzędzia przyszłej „bolszewizacji” Niemiec. Symptomy radzieckich ambicji objęcia kontrolą Europy Środkowej miały miejsce już wcześniej. W powyższych kategoriach oceniano powołanie w lutym 1943 r. Związku Patriotów Polskich, następnie zaś – demonstracyjne zerwanie przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z emigracyjnym rządem polskim Władysława Sikorskiego²¹.

Obawy Waszyngtonu pogłębiane były powstaniem struktur, noszących zbliżoną do *NKFD* nazwę. Już w styczniu 1943 r. w urugwajskim Montewideo powołano do życia Komitet „Wolne Niemcy” (*Komitee „Freies Deutschland”*) – organ mający na celu dokonanie integracji środowisk wychodźczych w Ameryce Łacińskiej²². Podobne założenia przyświecały powstaniu Latinoamerykańskiego Komitetu Wolnych Niemców (*Lateinamerikanisches Komitee der Freien Deutschen*). Owa powołana w początkach 1943 r. struktura miała ewidentnie komunistyczne oblicze. Jej członkami byli w przede wszystkim niemieccy literaci – Anna Seghers, Ludwig Renn, Bodo Uhse i Egon Erwin Kisch²³.

Brak pewności co do rzeczywistych intencji Moskwy i spekulacje na temat *quasi* rządowego charakteru *NKFD* zwiększały prawdopodobieństwo akceptacji przez Biały Dom analogicznej inicjatywy w Stanach Zjednoczonych. Oczekiwana latem 1943 r. kapitulacja Włoch i nadzieje na rychłe zakończenie wojny wzmacniały potrzebę odpowiedzi na działania Sowietów²⁴. Problem polegał na tym, że poparcie

²⁰ P. Steinbach, *Nationalkomitee „Freies Deutschland” und der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, „Exilforschung”, 1990, t. 8, s. 75.

²¹ H. Bungert, *Das Nationalkomitee und der Westen. Die Reaktion der Westalliierten auf das NKFD und die Freien Deutschen Bewegungen 1943-1945*, Stuttgart 1997, s. 39.

²² Animatorem struktury był August Siemsen, powiązany wcześniej z lewym skrzydłem *SPD* – *Handbuch der deutschsprachigen Emigration 1933-1945*, wyd. C. D. Krohn, P. von zur Mühlen, G. Paul, L. Winckler, Darmstadt 1998, s. 302.

²³ *Ibidem*, s. 302-303. *LKFD* działał do 1946 r. Większość członków gremium powróciła do Niemiec, osiedlając się w radzieckiej strefie okupacyjnej.

²⁴ Stanowisko takie prezentowała m.in. część pracowników wydziału „Europa” w Departamencie Stanu. Adresatem raportów był sekretarz stanu Sumner Welles – H. Bungert, *Deutsche Emigranten...*, s. 258.

udzielone wspomnianemu gremium ograniczałyby swobodę działania Waszyngtonu w kwestii przyszłości Niemiec. W odróżnieniu od *NKFD*, kontrolowanego przez Sowieci, reprezentacja wychodźstwa w Ameryce działałaby w warunkach ustroju demokratycznego. Jej oficjalne uznanie przez Stany Zjednoczone wymuszałoby konieczność uwzględniania opinii antynazistowskiego przedstawicielstwa. Tymczasem amerykańska wizja polityki wobec pokonanych Niemiec coraz bardziej odbiegała od oczekiwań emigrantów. Przełomem okazała się przede wszystkim konferencja w Teheranie, w związku z podjętą wówczas wstępną decyzją o zmianie granic Rzeszy. W obliczu wymuszonej przez ZSRR aneksji wschodnich kresów Rzeczypospolitej, państwa zachodnie zgodziły się na przyznanie Polsce – w formie ekwiwalentu – niemieckich *Ostgebiete*.

Niezależnie od ustaleń Wielkiej Trójki w Teheranie, Biały Dom nie zamierzał dopuścić do powtórzenia się sytuacji z lat 1918-1919. Odrodzone Niemcy podlegały miały międzynarodowej kontroli, zarówno w sensie politycznym, jak i militarnym. Powyższa wizja wykluczała przyznanie mieszkańcom Rzeszy roli podmiotu, decydującego o swym losie²⁵.

Nikłe szanse na oficjalne poparcie USA dla działalności w tym kraju antynazistowskiej reprezentacji nie przekreślały akceptacji takiego gremium w rozumieniu nieformalnym. Warunkiem powstania struktury było podjęcie konkretnych działań, najlepiej przez osobę mającą powiązania zarówno ze środowiskiem emigrantów, jak i czynnikami opiniotwórczymi w Ameryce. Postacią taką okazał się lider grupy *Neu Beginnen*, Karl Frank, używający w Stanach Zjednoczonych publicystycznego pseudonimu Paul Hagen. Dzięki odczytom wygłaszanym przed publicznością amerykańską i kontaktom z przedstawicielami tutejszego establishmentu, pozyskiwał dla organizacji fundusze i nowe pola działania. Największym sukcesem P. Hageny była znajomość z Elmerem Davisem, dyrektorem *Office of War Information (OWI)* – biurem nadzorującym propagandę wojenną USA²⁶. Ten ostatni napisał wprowadzenie do wydanej przez szefa *Neu Beginnen* książki pt. *Will Germany Crash?* Wprawdzie tekst E. Davisa powstał przed objęciem przezeń

²⁵ W kierownictwie USA istniały wówczas dwa typy podejścia do sprawy Niemiec. Stanowisko umiarkowane reprezentowały Departament Stanu i Departament Obrony. Oba resorty opowiadały się za ukaraniem kadry przywódczej III Rzeszy, umiarkowanymi reparacjami i ograniczeniem potencjału militarnego tego kraju. Wspomniana opcja odrzucała tezę o zbiorowej winie narodu niemieckiego. Stanowisko radykalne prezentował przede wszystkim sekretarz skarbu, Henry Morgenthau – zwolennik rozczłonkowania terytorialnego Rzeszy, reedukacji pod nadzorem aliantów oraz pozbawienia Niemiec potencjału przemysłowego (likwidacja kopalń i zakładów przemysłu ciężkiego) – K.D. Hanke, *Die amerikanische Basatzung Deutschlands*, München 1995, s. 70-71; W. Krieger, *General Lucius D. Clay und die amerikanische Deutschlandpolitik 1945-1949*, Stuttgart 1987, s. 34.

²⁶ *Office of War Information* powstało w początkach 1942 r.; E. Davis stanął na jego czele rok później. Biuro nadzorowało wszystkie programy radiowe w Stanach Zjednoczonych, produkowało też własne audycje, udostępniane następnie (nieodpłatnie) prywatnym rozgłośniom radiowym. Trwałym sukcesem *OWI* stało się uruchomienie rozgłośni „Voice of Amerika”, nadającej programy dla zagranicy.

kierownictwa OWI, ale wśród emigrantów krążyły pogłoski, iż Paul Hagen ma wpływ na obsadę etatów w niemieckiej sekcji Biura²⁷.

Podejmując starania o powołanie do życia emigracyjnego przedstawicielstwa, szef *Neu Beginnen* miał świadomość potrzeby zdobycia dla tej inicjatywy wyrazistego lidera – osobowości posiadającej niekwestionowany autorytet w kręgach wychodźstwa i wśród amerykańskich czynników rządowych. Jego wybór padł początkowo na Tomasza Manna, postać cieszącą się w Stanach Zjednoczonych rangą najwybitniejszego reprezentanta współczesnej niemieckiej literatury. Za kandydaturą autora *Buddenbrooków* przemawiała publiczna aktywność pisarza, w tym jego comiesięczne pogadanki na falach BBC, skierowane do mieszkańców III Rzeszy²⁸. Problem polegał na tym, że poglądy noblisty odbiegały coraz bardziej od stanowiska sympatyków idei reprezentacji. W obliczu informacji o zbrodniach popełnianych przez Niemców na terenie Europy, Tomasz Mann uważał za absurdalne traktowanie rodaków jako „pierwszej ofiary” Hitlera. W wystąpieniu dla BBC z 9 XII 1943 r. oświadczył wręcz, iż „nie wypada nam, emigrantom, dawać zwycięzcom rad co do postępowania z Niemcami po wojnie (...). Każda formuła i propozycja mogłaby zostać odczytana jako afront (...), próba ochrony (naszego) kraju przed skutkami popełnionych przestępstw zbrodni”²⁹.

Mimo sceptycznego stosunku do koncepcji reprezentacji, Tomasz Mann nie odrzucił początkowo oferty uczestnictwa w emigracyjnym przedsięwzięciu. Postawa pisarza podyktowana była powstaniem NKFD i lekturą manifestu wspomnianego gremium. W liście do przywódcy grupy *Neu Beginnen* autor *Czarodziejskiej Góry* wyrażał niepokój co do „narodowo-bolszewickich tendencji” i „militarystycznego ducha”, właściwych – jego zdaniem – istocie Komitetu³⁰.

Ostateczną decyzję Tomasz Mann podjął po rozmowie z Adolfem Berle, wysokim rangą urzędnikiem Departamentu Stanu. Przekonany o braku szans pozyskania dla reprezentacji oficjalnego poparcia USA, noblista wycofał swe poparcie dla inicjatywy³¹.

W obliczu odmowy autora *Czarodziejskiej Góry*, P. Hagen podjął rozmowy z jednoznacznym zwolennikiem idei przedstawicielstwa, Paulem Tillichem. Biografia tego ostatniego budziła nadzieje na pozyskanie dla inicjatywy wsparcia

²⁷ J. Radkau, *op. cit.*, s. 179-180.

²⁸ Pierwsza audycja BBC z udziałem Tomasza Manna miała miejsce w październiku 1940 r. Do listopada 1945 r. pisarz wygłosił ogółem 59 pogadanek do rodaków w kraju – T. Mann, *Deutsche Hörer! Radiosendungen nach Deutschland aus den Jahren 1940 bis 1945*, Frankfurt am Main 1995, s. 7-10 (ze wstępu).

²⁹ *Ibidem*, s. 114-115.

³⁰ H. Bungert, *Deutsche Emigranten...*, s. 264.

³¹ Decyzja Tomasza Manna jako oświadczenie prasowe, opublikowana została przez nowojorski „The New York Times” 29 XI 1943 roku. Deklaracja wywołała falę ataków na pisarza ze strony części niemieckiego wychodźstwa. Prym w tej mierze wiodł Bertolt Brecht, zwolennik pomysłu reprezentacji – H. Lehnert, *Bert Brecht und Thomas Mann im Streit über Deutschland*, w: *Deutsche Exilliteratur seit 1933*, t. 1: *Kalifornien*, wyd. J.M. Spalek, J. Strelka, S.H. Hawrylichak, Bern, München 1976, s. 78-79.

różnych nurtów emigracji. Ów ewangelicki teolog i profesor na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem, znany był z konsekwentnej krytyki ideologii narodowego socjalizmu. Postawa taka przyniosła w rezultacie skreślenie P. Tillicha z listy wykładowców uczelni, w ramach restrykcji przewidzianych w ustawie *O odnowieniu stanu urzędniczego Rzeszy*. Powód zwolnienia stanowiły wyłącznie względy polityczne, nie zaś przyczyny natury „rasowej”³².

Dzięki poparciu Reinholda Niebuhra, protestanckiego teologa wykładającego w *Union Theological Seminary* w Nowym Jorku, jesienią 1933 r. P. Tillich wyemigrował wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. Mimo początkowej nieznamomości języka angielskiego, zdobył wkrótce renomę czołowego przedstawiciela niemieckiej teologii ewangelickiej w USA³³. Jego akademickie wykłady, odczyty oraz kazania wygłaszane dla studentów cieszyły się uznaniem w amerykańskich kręgach intelektualnych.

– Jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej P. Tillich określano mianem „teologa zaangażowanego”. W odróżnieniu od dominujących w niemieckim ewangelicyzmie tendencji konserwatywnych, opowiadał się za ograniczeniem roli instytucjonalnego Kościoła oraz „religijnym socjalizmem”, rozumianym jako idea poprawy losu ubogich. Popularność w Stanach Zjednoczonych zawdzięczał akademickiemu wykształceniu i solidnej wiedzy – walorom rzadkim u reprezentantów teologii ewangelickiej w USA³⁴.

Na emigracji w Stanach Zjednoczonych P. Tillich był jednym z najbardziej aktywnych reprezentantów antynazistowskiego wychodźstwa. Już w latach trzydziestych uczestniczył w akcjach protestu wobec polityki Hitlera. W 1940 r. objął funkcję przewodniczącego organizacji *Selfhelp of Émigrés from Central Europe* – struktury pozyskującej datki na rzecz osiadłych w Ameryce uchodźców ze Starego Kontynentu³⁵. Opozycyjnej części społeczeństwa niemieckiego P. Tillich mógł być znany dzięki pogadankom, wygłaszanym przezeń na falach „Głosu Ameryki”. Uruchomiona podczas II wojny rozgłośnia podlegała kierownictwu *Office of War Information*. Współpraca ze stacją była efektem pośrednictwa P. Hageny, przyjaciela wcześniej z Reinholdem Niebuhrem, protektorem niemieckiego

³² [P. Tillich], *Impressionen und Reflexionen. Ein Lebensbild in Aufsätzen, Reden und Stellungnahmen*, wyd. R. Albrecht, M. Hahl, Stuttgart 1980, s. 196.

³³ Od lutego 1934 r. P. Tillich otrzymał etat profesora wspomnianego wyżej *Union Theological Seminary*. Okazjonalnie wykładał również na uniwersytecie w Chicago.

³⁴ J. Radkau, *op. cit.*, s. 48. Wybitność naukowa P. Tillicha jest sprawą dyskusyjną. Mimo wieloletniej działalności akademickiej i licznych publikacji, nie stworzył własnej szkoły teologicznej. Jego zainteresowania oscylowały między teologią, filozofią i socjologią. Wbrew potocznym opiniom, sytuującym go w kręgu zwolenników Karla Bartha, odrzucał poglądy szwajcarskiego teologa i utożsamianą z nim neoortodoksję ewangelicką. Obu teologów dzielił również stosunek do *Bekennende Kirche*. W odróżnieniu od Bartha, popierającego działalność Kościoła Wyznającego, P. Tillich nie wierzył w możliwość przekształcenia tego nurtu w realną opozycję antynazistowską.

³⁵ W.F. Peterson, *op. cit.*, s. 54.

teologa³⁶. Przywódcę grupy „Neu Beginnen” łączyła z P. Tillichem nie tylko bliskość poglądów politycznych. Obaj emigranci przekonani byli o specyficznej misji narodu niemieckiego w dziele odnowy Europy. Właśnie mieszkańcy III Rzeszy, znający konsekwencje życia pod rządami dyktatury, odegrać mieli rolę budowniczych nowego ustroju – „demokratycznego socjalizmu”³⁷.

Specyficznego stosunku P. Tillicha do rodaków w kraju dowodziła treść pogadank dla niemieckiej sekcji *Voice of Amerika*. W odróżnieniu od Tomasza Manna, krytycznie oceniającego postawę mieszkańców III Rzeszy, propagator „religijnego socjalizmu” uparcie trwał przy apelach o „samowyzwolenie” Niemców spod władzy Hitlera. W odczycie na temat winy narodu niemieckiego potępiał wprawdzie bierność rodaków wobec zbrodni reżimu, równolegle jednak pochylał się nas losem rodzimych ofiar toczącej się od pięciu lat wojny. Cierpienie tych ostatnich ułatwić miało powojenne pojednanie mieszkańców III Rzeszy z obywatelami krajów, podbitych i okupowanych przez nazistowską dyktaturę³⁸.

Osobą, która pośredniczyła w pertraktacjach P. Tillicha z liderem grupy *Neu Beginnen* był prawdopodobnie Bertolt Brecht, przebywający w USA od 1941 r.³⁹ Autor *Opery za trzy grosze* uczestniczył wcześniej we wstępnych rozmowach P. Hageny z T. Mannem, należał też do najbardziej zajadłych krytyków ostatecznej decyzji niemieckiego noblisty. Według opinii Hansa Sahla, emigracyjnego pisarza zaprzyjaźnionego z P. Tillichem, ten ostatni nie miał wątpliwości co do słuszności idei reprezentacji. Mimo iż w planowanym składzie struktury znaleźć się mieli sympatycy *KPD*, teolog odrzucał też obawy o ewentualne wykorzystanie jego osoby przez środowisko lewicy. W odpowiedzi na ostrzeżenia H. Sahla, krytycznego wobec pomysłu współpracy z komunistami, P. Tillich miał odpowiedzieć:

„Jesteśmy dzisiaj w podobnym położeniu, jak niegdyś francuska arystokracja na krótko przed wybuchem rewolucji. Możemy albo oddać się jej [rewolucji] do dyspozycji, albo po raz drugi emigrować. Tylko dokąd? Zresztą, wyrok już zapadł, historia zadecydowała przeciwko nam”⁴⁰.

³⁶ E. Sturm, *Paul Tillich*, w: *Deutschsprachige Exilliteratur seit 1933*, t. 3: USA, wyd. J.M. Spalek, K. Feilchenfeldt, S.H. Hawrylchak, cz. 4, Zürich, München 2003, s. 210.

³⁷ [P. Tillich], *An meinen deutschen Freunde. Die politischen Reden Paul Tillichs während des Zweiten Weltkriegs über die „Stimme Amerikas”*, oprac. K. Schäfer-Kretzler, Stuttgart 1973, s. 15-16 (ze wstępu). Do maja 1944 r. P. Tillich wygłosił na falach „Głosu Ameryki” 109 przemówień.

³⁸ *Ibidem*, s. 335-336. O kontrowersyjności porównań P. Tillicha świadczył sam tytuł odczytu: *Cierpienie Jezusa i cierpienie niemieckiego narodu*, nadany 28 III 1944 r.

³⁹ B. Brecht opuścił Niemcy w 1933 r. Dzięki finansowemu wsparciu pisarki Karin Michaelis, do 1940 r. mieszkał na stałe w Danii. Po zajęciu tego kraju przez *Wehrmacht*, przedostał się (via Finlandia) do ZSRR, skąd w 1941 r. wyjechał do USA.

⁴⁰ H. Sahl, *Das Exil im Exil*, wyd. 3, Frankfurt am Main 1990, s. 151. Na paradoks zakrawa fakt, iż sam Sahl reprezentował wcześniej poglądy lewicowe. Jego opublikowany na emigracji w Zurychu utwór pt. *Jemand – eine weltliche Kantate* (1938), napisany został w konwencji estetycznej radzieckiego „Agitpropu”, w stylu przypominającym prace B. Brechta. Antykomunizm H. Sahla stanowił konsekwencję krytycznej oceny paktu Ribbentrop-Mołotow i postawy *KPD* w latach 1939-1941.

Determinacja P. Tillicha, zdecydowanego przewodniczyć przyszłej reprezentacji, przyspieszyła prace nad powołaniem emigracyjnego gremium. W rozpoczętych w marcu 1944 r. rozmowach uczestniczyli nie tylko przyszli członkowie struktury (Paul Tillich, Paul Hagen), ale również osoby planujące wspierać tę ostatnią od zewnątrz (Bertolt Brecht)⁴¹.

Mimo wysiłków na rzecz pozyskania wsparcia Heinricha Brüninga, ten ostatni odmówił ostatecznie udziału w planowanym przedsięwzięciu. Były kanclerz Niemiec uzasadnił swą decyzję nie tyle różnicą poglądów politycznych, ile brakiem gwarancji poparcia inicjatywy przez władze USA⁴².

Równie negatywnym wynikiem zakończyła się próba włączenia do współpracy emigracyjnych wykładowców z nowojorskiej *New School for Social Research*. Brak specjalistów z zakresu ekonomii i socjologii zaważy przede wszystkim na zawartości dokumentów programowych grupy, zwłaszcza na koncepcji zmian w gospodarce niemieckiej po klęsce Hitlera⁴³. Nie ulega wątpliwości, iż polityczny skład reprezentacji stanowił konsekwencję, przyjętego na wstępie, celu przedsięwzięcia. Nową strukturę tworzyć miały siły, zdolne po wojnie wziąć na siebie ciężar zasadniczej przebudowy państwa. Formułę inicjatywy najlepiej oddawały słowa Paula Tillicha. Już po ukonstytuowaniu się wychodźczego gremium podkreślał on, że powołany do życia organ nie odzwierciedla wprawdzie ideologicznego spektrum emigracji, grupuje jednak „wszystkie siły, zainteresowane gruntowną reformą Niemiec”⁴⁴.

Można przypuszczać, iż słowa P. Tillicha wyprzedzać miały głosy krytyki pod adresem politycznego oblicza reprezentacji. Komitet organizacyjny struktury tworzyli przede wszystkim przedstawiciele lewicy – członkowie grupy *Neu Beginnen* i *SAP*, dysydenci komunistyczni z partii *Revolutionäre Sozialisten Deutschlands (RSD)* oraz komuniści. Emigracyjne władze *SPD* reprezentował Albert Grzesinski, uczestniczący jednak w pracach gremium bez mandatu *Sopade*⁴⁵. Najbardziej kontrowersyjnym uczestnikiem inicjatywy był Karl Otto Paetel, w Republice Weimarskiej sympatyk Otto Strassera, na emigracji dziennikarz, drukujący na łamach prasy wychodźczej. Jako zwolennik idei „narodowego bolszewizmu” krytykował Hitlera nie tyle za łamanie zasad demokracji, ile sprzeniewierzenie się programowi *NSDAP* z 1920 r. Paradoksalność losów K.O. Paetela polegała na tym, że z powodu swej postawy postrzegany był w Rzeszy jako wróg reżimu. Powyższa

⁴¹ A. Stephan, *Im Visier des FBI. Deutsche Exilschriftsteller in den Akten amerikanischer Geheimdienste*, Stuttgart, Weimar 1995, s. 198.

⁴² K.O. Paetel, *Zum Problem einerdeutschen Exilregierung*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte”, R. 4, 1956, s. 289.

⁴³ Por. C. D. Krohn, *Ordnungsmuster von gestern: der Wirtschafts-Ausschuss des „Council for a Democratic Germany”*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 92.

⁴⁴ K.O. Paetel, *op. cit.*, s. 290.

⁴⁵ *Handbuch der deutschsprachigen Emigration...*, s. 486-487.

ocena przyniosła w rezultacie konfiskatę pozostawionego w kraju mienia oraz utratę rodzimego obywatelstwa⁴⁶.

Za datę formalnego powołania reprezentacji przyjmuje się 3 V 1944 r. Tego właśnie dnia na łamach „New Yorker Staats-Zeitung” opublikowana została niemiecka wersja *Deklaracji* grupy, wraz z załączonym do niej oświadczeniem amerykańskich sympatyków przedsięwzięcia. Anglojęzyczne tłumaczenie obu dokumentów ukazało się 15 V 1944 r. w nowojorskim periodyku „Christianity and Crisis”. Nowo powołana struktura przyjęła nazwę „Council for a Democratic Germany” (Rada na Rzecz Demokratycznych Niemiec).

Na liście sygnatariuszy manifestu Rady znalazło się ostatecznie 65 osób. Najliczniejszą grupę stanowili naukowcy, pisarze oraz reprezentanci emigracyjnej sceny politycznej. Większość nazwisk znana była jedynie członkom wychodźstwa. Do grona znaczących należeli przede wszystkim przedstawiciele środowiska kulturalnego: aktorzy (Elisabeth Bergner, Oskar Homolka, Fritz Kortner), reżyser Erwin Piscator oraz pisarze (Lion Feuchtwanger, Henryk Mann, Hannes Marchwitza, Friderike Zweig). Niektórzy z sygnatariuszy pełnili w okresie Republiki Weimarskiej funkcje publiczne – posłów do *Reichstagu*, członków rad miejskich, urzędników ministerstw i administracji lokalnej⁴⁷.

Rzeczywiste kierownictwo Rady tworzył Komitet Organizacyjny (*Organising Committee*). W jego składzie znalazło się początkowo 19 osób. Na czele gremium stanął Paul Tillich, pełniący funkcję „tymczasowego prezesa” (*provisional chairman*). Wśród członków władz znaleźli się Paul Hagen i Albert Grzesinski. Na posiedzeniu w dniu 4 VIII 1944 r. do Komitetu dokooptowano kolejnych pięć osób, w tym cztery znajdujące się na liście sygnatariuszy *Deklaracji* z 3 V 1944 r. Równoległe jednak ze składu władz ubyło dwóch członków, nie należących zresztą do żadnej partii politycznej⁴⁸. Do lutego 1945 r. kierownictwo *Council* powiększyło się o kolejne siedem osób (sześcioro z nich podpisało wcześniej *Deklarację*). Największą stratą personalną było w tym czasie wystąpienie z Rady Alberta Grzesinskiego. U podstaw rezygnacji tego ostatniego leżało zarówno rozczarowanie pracami Komitetu, jak i względy natury osobistej⁴⁹.

⁴⁶ W. Elfe, *Von den Schwierigkeiten, ein „deutscher Patriot“ zu sein. Karl Otto Paetel und Deutschland*, w: *Deutschland nach Hitler...*, s. 191-192; 195-196. Po II wojnie światowej K.O. Paetel nie wrócił na stałe do Niemiec, choć wielokrotnie odwiedzał kraj jako turysta. Jego starania o odszkodowanie od władz RFN zakończyły się sukcesem dopiero w 1961 roku. W Stanach Zjednoczonych utrzymywał się z pracy dziennikarskiej, jako korespondent prasy niemieckiej i austriackiej w USA. Co ciekawe, nie należał do zwolenników neonazizmu, popierał natomiast poglądy Ernsta Jüngera i ideę „rewolucji konserwatywnej”.

⁴⁷ *Was soll aus Deutschland...*, s. 161-163.

⁴⁸ Z członkostwa *Council* zrezygnowali: Joseph Kaskel (współedytor wydawanego w Chile periodyku „Deutsche Blätter”, czasowo mieszkający w USA) oraz Alfons A. Nehring (były profesor filologii uniwersytetu w Würzburgu, w Stanach Zjednoczonych wykładowca *Fordham University*).

⁴⁹ *Was soll aus Deutschland...*, s. 271. Wiele wskazuje na to, że A. Grzesinski wycofywał się stopniowo z aktywności politycznej.

Założenia i cele nowo powstałej struktury odzwierciedlała *Deklaracja Rady*, opublikowana 3 V 1944 r. Redaktorem dokumentu był prawdopodobnie Hermann Budzislawski, w latach 1934-1939 redaktor naczelny wydawanego w Pradze emigracyjnego periodyku „Neue Weltbühne”. Po osiedleniu w Stanach Zjednoczonych pełnił krótko funkcję sekretarza Dorothy Thomson, dziennikarki i publicystki, wcześniej korespondentki amerykańskiej prasy w Niemczech i w Austrii⁵⁰.

Deklarację Rady otwierała teza, że odbudowa Europy, zniszczonej przez „hitlerowskie” Niemcy, możliwa jest wyłącznie we współpracy „państw zachodnich i Rosji”. Mając świadomość, iż zasadnicze decyzje w powyższej kwestii należąć będą do wielkich mocarstw, środowisko antynazistowskiej emigracji w USA postanowiło „stworzyć propozycję”, odnoszącą się do przyszłości Rzeszy. Przyznając, iż powołane do życia gremium nie posiada formalnego mandatu ze strony rodaków w kraju, autorzy manifestu tłumaczyli powstanie *Council* poczuciem własnej odpowiedzialności za ojczyznę. „Właśnie teraz, gdy naród niemiecki nie może sam zabrać głosu”, członkowie Rady postanowili przyjąć na siebie rolę reprezentanta jego spraw⁵¹.

Wychodząc z założenia, iż rozwiązanie problemu niemieckiego stanowi fundament pokojowej przyszłości Europy, sygnatariusze *Deklaracji* zwracali uwagę na konieczność społecznej i gospodarczej przebudowy Rzeszy. Od władzy w kraju należało „odsunąć siły”, które wsparły Hitlera w walce o władzę, następnie zaś przyczyniły się do utrwalenia rządów reżimu. Do grona sojuszników *NSDAP* autorzy manifestu zaliczyli: wielką własność ziemską, wielki przemysł, „kastę wojskową”, aparat urzędniczy, sędziów oraz nauczycieli⁵².

Odnosząc się do miejsca Niemiec w powojennym porządku Europy, członkowie *Council* popierali koncepcję przekształcenia kraju w państwo zdemilitaryzowane, ale w połączeniu z rozbrojeniem pozostałej części Starego Kontynentu, w ramach europejskiego systemu bezpieczeństwa. Deklarując oddanie przez Rzeszę „zdobycy terytorialnych” oraz „zadośćuczynienie” narodom podbitym przez Hitlera, stwierdzali, iż to ostatnie uwzględnić powinno „granice możliwości materialnych” Niemiec⁵³.

Szczególny charakter nadawały *Deklaracji* fragmenty dotyczące postawy mieszkańców Rzeszy wobec nazizmu. Autorzy dokumentu podkreślali, że „masy niemieckie” znalazły się wśród „pierwszych przeciwników” Hitlera, zostały przezeń „zniewolone” i zmuszone do wojny. Ich ewentualne „ujarzmienie” (*Versklavung*) i „pauperyzacja” (*Verelendung*) przez zwycięskie mocarstwa, członkowie Rady

⁵⁰ Dorothy Thomson utrzymywała ożywione kontakty ze środowiskiem niemieckiej emigracji, poparła też zamiysł powołania reprezentacji antynazistowskiego wychodźstwa w USA.

⁵¹ *Deklaracja Council for a Democratic Germany*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 155-156.

⁵² *Ibidem*, s. 156.

⁵³ *Ibidem*, s. 157.

określali jako rozwiązanie „niesprawiedliwe” i sprzeczne z Kartą Atlantycką. Potencjalne „rozdarcie” polityczne i gospodarcze Rzeszy uznawano wręcz za „zgubne” dla przyszłości Europy. Powyższa strategia uruchomiłaby na powrót „falę ruchów pangermańskich” i groziłaby wybuchem nowej „nazistowskiej irredenty”⁵⁴.

Tekst manifestu *Council* zapowiadał kontrowersje, związane z faktem powstania Rady i linią programową gremium. Członkowie struktury mieli świadomość niewielkich szans uzyskania statusu oficjalnej reprezentacji Niemiec. Problem ten wynikał nie tylko z postawy władz Stanów Zjednoczonych. Istotną przeszkodę stanowiły czynniki natury prawnej – brak legitymacji ze strony rządu Republiki Weimarskiej⁵⁵. Powstała w maju 1944 r. *Council* była *de facto* ciałem samozwańczym, reprezentującym – na domiar złego – zaledwie część niemieckiego wychodźstwa w Ameryce.

Równie dyskusyjnym, jak samo powstanie Rady, był tekst jej programowego manifestu. Najwięcej uwag budził stosunek struktury do węzłowych dla przyszłości Niemiec spraw: problemu granic, reparacji i demilitaryzacji kraju. Pisząc o oddaniu przez Rzeszę „zdobyczy terytorialnych” nie precyzowano, czy wspomniane określenie obejmowało tereny anektowane przez Berlin w latach 1938-1939, czy też wyłącznie ziemie zdobyte po 1 IX 1939 r. Podobnie niejasno brzmiał fragment, odnoszący się do kwestii „zadośćuczynienia” wobec państw okupowanych przez Hitlera. Sformułowanie „do granic możliwości” (Rzeszy) zapowiadało kontrowersje wokół wysokości reparacji, nałożonych na Niemcy po przegranej wojnie. Zastrzeżenia *Council* przypominały obiekcje, zgłaszane przez ten kraj po 1918 r. Podobne skojarzenia budził *passus* odnoszący się do spodziewanej demilitaryzacji Rzeszy. Łączenie powyższego rozwiązania z budową europejskiego „systemu bezpieczeństwa” rodziło skojarzenia z nieudanymi projektami rozbrojeniowymi przełomu lat 20. i 30.

Krytykę komentatorów wywoływał także sposób traktowania przez Radę problemu postawy niemieckiego establishmentu. Wprawdzie członkowie gremium postulowali „odsunięcie od wpływów” sił popierających Hitlera, nie określili jednak ani charakteru, ani skali sankcji wobec elity społecznej III Rzeszy. Gros narodu niemieckiego uznano za ofiary, a nie współwinnych rządów reżimu. Prezentowana, w powyższym kontekście, wizja skutków ewentualnych represji ze strony aliantów, brzmiała bardziej jak ostrzeżenie niż troska o losy powojennej Europy.

Zakładając trudny start wychodźczej reprezentacji, członkowie *Council* zadbali o poparcie reprezentantów amerykańskiej elity. *Deklarację* z 3 V 1944 r. uzupełniało *Oświadczenie (Statement)* ponad sześćdziesięciu osobistości życia publicznego, solidaryzujących się z celami Rady. Wśród tych ostatnich znaleźli się m.in.: dziennikarka Dorothy Thomson, ewangelicki teolog Reinhold Niebuhr, twórca *New School for Social Research*, Alvin Johnson oraz znany rabin, Jonah B. Wise⁵⁶.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ K.O. Paetel, *op. cit.*, s. 287.

⁵⁶ Lista sygnatariuszy *Statement*, w: *Was soll aud Deutschland...*, s. 165.

Sygnatariusze dokumentu oświadcza­li na wstępie, iż powołane do życia gremium jest „reprezentatywne dla większości trendów politycznych antyhitlerowskiej emigracji”. Powstanie Rady określali jako „znaczący i pozytywny przejaw krystalizacji celów, związanych z ideą demokratyzacji Niemiec po wojnie”. Ze swej strony wyrażali wiarę, że po upadku reżimu Hitlera możliwym będzie włączenie antynazistowskiego wychodźstwa w proces polityczno-gospodarczej przebudowy Rzeszy. Przewyciężenie „niemieckiej siły destrukcji” łączyli z odrzuceniem przez zwycięskie mocarstwa rozwiązań natury „represyjnej”. Podsumowanie *Oświadczenia* stanowiła puenta:

„Ani pokój łagodny, ani twardy, ani sentymentalizm, ani chęć odwetu nie rozwiążą problemów Europy. Tylko nowa organizacja kontynentu, połączona z demokratyczną rekonstrukcją Niemiec, umożliwi stworzenie podstaw trwałego pokoju”⁵⁷.

Analiza zawartości *Statement* pozwala dostrzec liczne podobieństwa do tekstu manifestu *Council* z 3 V 1944 r. Paralelność sformułowań i niemal identyczne przesłanie dokumentu wynikały z faktu, iż rzeczywistymi autorami obu enuncjacji byli członkowie Komitetu Organizacyjnego Rady. Zarówno *Deklaracja*, jak i *Oświadczenie* rozesłane zostały do potencjalnych sympatyków idei reprezentacji na kilka tygodni przed formalnym ukonstytuowaniem się gremium. Nazwiska osób, które wyraziły poparcie dla emigracyjnej inicjatywy, zamieszczono następnie pod omówionym wyżej tekstem.

Fakt zyskania przez *Council* poparcia kilku znanych przedstawicieli amerykańskiego życia publicznego ocenić należy jako sukces Rady. Sygnatariusze *Statement* nie poprzestali zresztą na jednorazowym geście solidarności z wychodźczą strukturą. Większość osób, podpisanych pod dokumentem, weszła następnie w skład *Association for a Democratic Germany*⁵⁸. Zadaniem wspomnianego stowarzyszenia było propagowanie emigracyjnej inicjatywy wśród członków establishmentu Stanów Zjednoczonych. Dzięki prelekcjom, rautom i towarzyskim spotkaniom *Association* zdobywała dodatkowe fundusze, uzupełniające skromny budżet Rady⁵⁹.

Można przypuszczać, iż właśnie zaangażowanie na rzecz *Council* kilku znanych postaci amerykańskiego życia publicznego zaowocowało informacjami na temat powstania Rady w nowojorskich mediach. Wspomniany fakt anonsowały czołowe periodyki Wschodniego Wybrzeża – „The New York Times” i „The New York Herald Tribune”. W komentarzach redakcyjnych zwracano uwagę, że powołane do

⁵⁷ *Statement of American Endorsers*, w: *ibidem*, s. 164-165.

⁵⁸ O stopniu powiązań między Radą a Stowarzyszeniem świadczył m.in. fakt, iż sekretarką *Association* została żona Paula Hageny, Amerykanka Enne Coples. Córka z pierwszego małżeństwa P. Hageny, Vera Frank, pełniła funkcję asystentki Stowarzyszenia – F. Baerwald, *op. cit.*, s. 375.

⁵⁹ Finansowe możliwości *Council* przedstawiały się więcej, niż skromnie. Na fundusz Rady składały się w głównej mierze składki członków gremium. Z posiadanych środków opłacano biuro (jeden pokój wraz z sekretariatem w budynku przy 8 East 41 st Street) oraz sekretarkę na pół etatu. Wszelkie funkcje w *Council* miały charakter honorowy – J. Radkau, *op. cit.*, s. 198.

życia gremium nie rości sobie pretensji do roli emigracyjnego rządu. Równolegle podkreślano, iż *Council for a Democratic Germany* nie ma nic wspólnego z działającym w ZSRR *Nationalkomitee „Freies Deutschland”*⁶⁰. Konstatacja ta odnosiła się zarówno do oblicza ideowego Rady, jak i jej politycznej niezależności.

Ostatnią z wymienionych opinii należy uznać za symptomatyczną. Nie ulega wątpliwości, iż ewentualne związki *Council* z *NKFD* stanowiły przedmiot wnikliwej obserwacji służb specjalnych USA. Mimo że sami członkowie „grupy Tillicha” określali swój projekt jako „kontrkomitet” (*Gegenkomitee*), zarówno analitycy amerykańskiego wywiadu (*Office of Strategic Services*), jak i *FBI* postrzegali nowo powstałe gremium jako element inspirowanego przez Moskwę ruchu Wolne Niemcy. U podłoża podejrzeń leżała obecność we władzach *Council* osób o poglądach lewicowych i powiązania kilku członków gremium z emigracyjną *KPD*⁶¹. Niepokój służb budziło też pretendowanie przez Radę do roli organu reprezentującego niemieckie „interesy narodowe”⁶².

Lektura dostępnych badaczom archiwaliów przeczy tezie o związkach „grupy Tillicha” z ruchem *Freies Deutschland*. W odróżnieniu od działającej pod tym samym szyldem struktury w Meksyku, niemal na pewno powiązanej z inicjatywą radziecką, utworzone w USA gremium pomyślane było jako konkurencja wobec Komitetu Paulusa. Brak kontaktów *Council* z wychodźcami w ZSRR stanowił zresztą istotny element krytyki struktury w pracach historyków NRD⁶³. Nie zmienia to faktu, iż w momencie powstania Rady inicjatywa ta miała zapewne poparcie ze strony Kremla. Akceptacji Moskwy dowodził fakt obecności we władzach gremium członków *KPD* i sympatyków orientacji komunistycznej.

Wyważony charakter pierwszych komentarzy, towarzyszących powstaniu *Council*, nie przesądzał o ostatecznym kształcie opinii na temat emigracyjnego przedsięwzięcia. Adwersarzem Rady okazał się przede wszystkim William Shirer, były wieloletni komentator rozgłośni *CBS* w Niemczech i Austrii, autor opublikowanego w 1941 r. zbioru artykułów pt. *Berlin Diary*. Ów popularny i cieszący się znakomitą opinią dziennikarz skrytykował nie tyle fakt powstania struktury, ile przesłanie manifestu inaugurującego jej działalność. Na łamach, wspomnianej wcześniej, „*The New York Herald Tribune*” podkreślał, iż dokument ten nie zawiera

⁶⁰ K.O. Paetel, *op. cit.*, s. 293.

⁶¹ Według Friedricha Baerwalda, powiązanego z *Zentrum* członka *Council*, we władzach Rady zasiadało formalnie dwóch członków *KPD*: Albert Hermann Schreiner oraz Albrecht Norden (ten ostatni od sierpnia 1944 roku) – F. Baerwald, *op. cit.*, s. 376. Za sympatyków opcji komunistycznej należałoby uznać także Hermanna Budzislawskiego, Felixa Boenheima i Bertolda Viertela.

⁶² A. Stephan, *op. cit.*, s. 308. Lektura akt *OSS* dowodzi, że *Council* pozostała w orbicie zainteresowania wywiadu aż do momentu swego rozpadu, to jest do jesieni 1945 roku. Jako ciekawostkę przytoczyć można fakt, iż w gronie informatorów *OSS* znalazł się m.in. Robert Kempner, późniejszy oskarżyciel z ramienia USA w głównym procesie norymberskim.

⁶³ Por. H. Bungert, *Das Nationalkomitee...*, s. 144.

„ani słowa żalu wobec ogromu zbrodni, jakie Niemcy popełnili w krajach okupowanych”⁶⁴.

W odróżnieniu od amerykańskich periodyków, traktujących *Council* w kategoriach szybko przebrzmiałego newsa, środowisko wychodźców przyjęło powstanie struktury prawdziwą burzą. Wyrazy poparcia dla Rady napłynęły jedynie ze strony członków ruchu *Freies Deutschland*⁶⁵. Pozostałe reakcje były mniej lub bardziej negatywne. Za symptomatyczny uznać można ton komentarzy czasopisma „Der Aufbau”. Początkowo redakcja periodyku ograniczyła się do lakonicznej noty, informującej o narodzinach emigracyjnego gremium. Podobnie jak w przypadku opinii Shirera, krytyczną ocenę wzbudził przede wszystkim manifest *Council*, zwłaszcza zaś pominięcie przez autorów Deklaracji problemu zagłady Żydów. Nie akceptując założeń programowych Rady, gazeta zdecydowała się udostępnić swe łamy przeciwnikom idei reprezentacji. Czołową w tej grupie rolę odgrywał Emil Ludwig, na emigracji w USA propagator reedukacji narodu niemieckiego „od zewnątrz”⁶⁶. Publikacja tekstu pisarza na łamach „Der Aufbau” zasługuje na podkreślenie, bowiem redaktorzy czasopisma należeli do grona oponentów lansowanej przezeń teorii „zbiorowej winy narodu niemieckiego”⁶⁷.

Ostra krytyka manifestu *Council* nadeszła również ze strony tak zwanych *vansittartystów*⁶⁸. Wyrazicielem opinii wspomnianego grona stał się Rex Stount, reprezentujący amerykańską organizację o nazwie *Society of the Prevention of World War III*. Pragnąc zapobiec odrodzeniu militarystyki niemieckiej, członkowie stowarzyszenia opowiadali się za wieloletnią okupacją Rzeszy przez wojska Sprzymierzonych. Sam Stount opublikował swój tekst na łamach „The New York Times”⁶⁹. Autor polemiki wyrażał protest wobec zasadniczego przesłania *Deklaracji* Rady. Program gremium stanowił, jego zdaniem, „nacjonalistyczną

⁶⁴ Cytuję za: J. Radkau, *op. cit.*, s. 199.

⁶⁵ P. Liebner, *Paul Tillich und der „Council for a Democratic Germany” (1933 bis 1945)*, Frankfurt am Main 2001, s. 276.

⁶⁶ J. Radkau, *op. cit.*, s. 199-200. Emil Ludwig (1881-1948) był autorem popularnych na Zachodzie biografii historycznych (Goethe, Napoleon, Bismarck, Lincoln). Na emigracji w Stanach Zjednoczonych stał się jednym z nieformalnych doradców prezydenta Franklina Delano Roosevelta do spraw niemieckich. W wydanej w 1944 roku pracy pt. *How to Treat the Germans?* propagował tezę o autorytarnym charakterze niemieckiego „ducha narodowego”; popierał też wieloletnią okupację pokonanej Rzeszy przez aliantów.

⁶⁷ Na temat tzw. *Kollektivschuldtheorie* zobacz: T. Koebner, *Die Schuldfrage. Vergangenheitsverweigerung und Lebenslügen in der Diskussion*, w: *Deutschland nach Hitler...*, s. 302-303.

⁶⁸ Pojęcie „vansittartyzm” pochodziło od nazwiska lorda Roberta Vansittarta, do 1938 roku wysokiego rangą urzędnika brytyjskiego *Foreign Office*. W opublikowanej w 1943 roku książce pt. *Lessons of my Life* dowodził on, że naród niemiecki to „urodzeni naziści”, odpowiadający *in gremio* za zbrodnie reżimu Hitlera.

⁶⁹ Warto podkreślić, iż polemika Stounta opublikowana została 3 V 1944 roku, w dniu ogłoszenia przez *Council* deklaracji programowej. Zbieżność dat wynikała z wcześniejszego ujawnienia zawartości dokumentu liczącym się postaciom amerykańskiego życia publicznego.

próbę ratowania” Niemiec i uzyskania przez ten kraj możliwie „łagodnych” warunków pokoju⁷⁰.

Równie radykalnie brzmiała opinia Eryki Mann, w środowisku wychodźstwa propagatorki poglądów Roberta Vansittarta. Odnosząc się do faktu powstania *Council*, córka autora *Czarodziejskiej Góry* pisała, co następuje:

„Zwracam się przeciwko tym [Niemcom], którzy będąc emigrantami próbują uprawiać niemiecką politykę. To prawdziwa bezczelność (...) Niedawny manifest [grupy Tillicha] to ubrana w otoczkę antyfaszystowską i socjalne slogany lista żądań i warunków (...). Nie ma mowy o skrucie i żalu (...) za to, co Niemcy uczynili światu”⁷¹.

Negatywną wobec Rady postawę zajęli również przedstawiciele emigracyjnej *German Labor Delegation*, gremium reprezentującego opcję socjaldemokratyczną. Owa działająca od 1939 r. w USA struktura zyskała podczas wojny rangę nieoficjalnego przedstawicielstwa *SPD* w Stanach Zjednoczonych⁷². Jej znaczenie podnosił fakt, że – w odróżnieniu od innych grup niemieckiego wychodźstwa – Delegacja cieszyła się zaufaniem amerykańskich służb specjalnych. U podstaw dobrej opinii leżały poglądy twórców gremium: Gerharda Segera i Friedricha Stampfera, wyraźnie wrogich wobec komunizmu⁷³.

Właśnie obecność we władzach *Council* reprezentantów *KPD* stanowiła oś zarzutów wobec Rady ze strony *GLD*. W opinii Gerharda Segera, redaktora emigracyjnej „*Neue Volkszeitung*”, powołana w maju 1944 r. struktura stanowiła jeszcze jedną próbę odrodzenia *Volksfrontu*. Krytykując cele programowe *Council*, publicysta gazety stwierdzał wręcz, iż pod hasłem „nigdy więcej Weimaru” Rada próbowała przenieść do Niemiec model radziecki⁷⁴.

Zarzut sympatyzowania „grupy Tillicha” z ideologią komunistyczną wymaga konfrontacji z treścią dokumentów Rady. *Deklaracja* z 3 V 1944 r. zawierała jedynie śladowe elementy wizji ustroju państwa. Przygotowanie konkretnych

⁷⁰ Cytuję za: P. Liebner, *op. cit.*, s. 282.

⁷¹ E. Mann, *Briefe und Antworten*, wyd. A. Zanco Prestel, München 1988, t. 1: 1922-1950, s. 194-195. Eryka Mann (1905-1969) była najstarszym z sześciorga dzieci Tomasza Manna. Aktorka dziennikarka i pisarka, na emigracji zasłynęła początkowo jako twórczyni kabaretu politycznego *Die Pfeffermühle*. Od 1943 roku była korespondentką wojenną prasy brytyjskiej i amerykańskiej, publikowała również teksty na łamach „*Der Aufbau*”.

⁷² *German Labor Delegation* działała jako filia centrali związkowej *American Federation of Labor* (AFL).

⁷³ J. Radkau, *op. cit.*, s. 158-160. Gerhard Seger zyskał sławę ucieczką z KZ Oranienburg. Na emigracji w USA znany był jako dziennikarz nowojorskiej gazety „*Neue Volkszeitung*”. Friedrich Stampfer należał do czołowych działaczy wychodźczej *SPD*, wchodząc w skład praskiej *Sopade*. W USA osiadł w październiku 1940 roku.

⁷⁴ C.D. Krohn, *Der „Council for a Democratic Germany”*, w: *Was soll aus Deutschland*, s. 36-40. Jeszcze bardziej radykalnie brzmiały zarzuty Ruth Fischer, dysydentki komunistycznej, wydającej w Stanach Zjednoczonych niszowy biuletyn „*The Network*”. Periodyk stawiał sobie za zadanie demaskowanie „stalinowskich” organizacji w USA. Do tych ostatnich Fischer zaliczyła również *Council for a Democratic Germany*.

założeń programowych powierzono specjalnym komitetom *Council*, powołanym do życia w pierwszych miesiącach 1944 r.⁷⁵ Czołową w tym względzie rolę odegrać miał Komitet Studyjny (*Studienkomitee*), powołany do życia w czerwcu 1944 r. i przebudowany następnie w bardziej wyspecjalizowane struktury.

Produktywność organów Rady stanowiła funkcję merytorycznego przygotowania i stopnia zbieżności politycznej członków komitetów. Najbardziej efektywną okazała się komórka do spraw związkowych, kierowana przez Siegfrieda Aufhäusera, w Republice Weimarskiej przewodniczącego Związku Zawodowego Wolnych Urzędników (*Arbeitsgemeinschaft Freier Angestelltenverbände*). Dzięki bliskości programowej pozostałych członków gremium dokument wieńczący pracę komitetu gotowy był już w lipcu 1944 r.⁷⁶

Podobnie jak późniejsze teksty programowe Rady, *Memorial do spraw odbudowy ruchu związkowego w Niemczech* składał się *de facto* z dwóch odrębnych fragmentów. Pierwszy z wymienionych stanowił charakterystykę bieżącej sytuacji w Rzeszy, z ewentualnymi odniesieniami do realiów Republiki Weimarskiej. Druga część dokumentu zawierała wizję pożądanych zmian, z podkreśleniem ogólnej potrzeby demokratyzacji życia w kraju po upadku Hitlera.

Zasadniczą kanwą memoriału stanowiło przekonanie, iż niemiecki ruch związkowy posiada atuty, pozwalające w przyszłości odegrać rolę animatora przebudowy politycznej państwa. Wprawdzie część „warstwy pracującej” (*Arbeiterschaft*) dała się zwieść demagogii reżimu, jednak większość niemieckich robotników zachowała zdolność krytycznej oceny ideologii nazistowskiej. Stwierdzenie to odnoszono przede wszystkim do starszej generacji związkowców, pamiętającej tradycje oporu wobec władzy i nie akceptujących totalitarnych reguł zarządzania przedsiębiorstwem⁷⁷.

Postulując szybką odbudowę niemieckiego ruchu związkowego „od dołu do góry” autorzy memoriału odwoływali się do przykładu wyzwolanych przez aliantów Włoch. Mimo ponad dwudziestu lat rządów w tym kraju partii faszystowskiej właśnie robotnicy okazali się warstwą „najmniej zinfiltrowaną” przez totalitarną ideologię⁷⁸. Odrodzenie związków nie powinno jednak oznaczać powrotu do sytuacji politycznego rozbitcia z czasów weimarskich. Warunkiem powodzenia procesu odnowy winno być zarówno odejście od nazistowskiego modelu jednej

⁷⁵ Podczas pierwszego ogólnego zebrania członków Rady, 14 VI 1944 roku, prezes struktury zaprezentował zebrany wstępny listę komitetów. Powstałe w kolejnych miesiącach gremia odbiegały od pierwotnej koncepcji Tillicha. Funkcję tzw. *Amerikakomitee* przejęła, wspomniana wcześniej, *Association*. Nie powstał również Komitet Europejski, mający podjąć kontakty z „reprezentantami europejskich narodów”.

⁷⁶ J. Foitzik, *Wiederaufbau der Gewerkschaften: Zur Denkschrift des „Council for a Democratic Germany”*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 75-77. Tekst memoriału opublikowany został w pierwszym numerze biuletynu *Council* we wrześniu 1944 roku, w wersji niemieckiej i angielskiej.

⁷⁷ *Denkschrift des Unterausschusses des Studienkomitees für Gewerkschaftsfragen*, w: *ibidem*, s. 171-172.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 176-177.

organizacji (*Deutsche Arbeitsfront*), jak i stopniowa integracja ruchu związkowego w formie struktur branżowych. Dokument zamykała konkluzja, że odrodzone związki zawodowe nie będą aspirować do roli „ekwiwalentu” partii politycznych, staną się natomiast istotną gwarancją stabilności systemu państwowego⁷⁹.

Cytowany memoriał był pierwszym dokumentem programowym, przyjętym przez władze *Council* po 3 V 1944 r. Polityczna optyka dokumentu wskazuje, że jego autorzy sympatyzowali z poglądami niemieckiej socjaldemokracji, wzbogaceniymi doświadczeniami Republiki Weimarskiej. Prezentowana przez nich wizja mieściła się w standardach państwa demokratycznego i w znacznej mierze w realiach gospodarczych przyszłej RFN (społeczna gospodarka rynkowa).

Przyjęty w lipcu 1944 r. memoriał stanowił jedynie pierwszy element wypracowywanej w kolejnych miesiącach koncepcji państwa. Problem polegał na tym, iż w odróżnieniu od Podkomitetu do Spraw Związkowych, pozostałe komórki Rady pracowały znacznie wolniej i mniej efektywnie. Przyczyn wspomnianego stanu rzeczy upatrywać należy zarówno w czynnikach natury kompetencyjnej, jak i niemożności określenia przez członków *Council* wspólnej wizji programu. O stopniu trudności wypracowania szczegółowych projektów świadczyły daty przyjęcia kolejnych memoriałów.

Najwcześniej, bo we wrześniu 1944 r. opracowane zostało memorandum Komitetu Gospodarczego. Tempo uchwalenia może zaskakiwać, zważywszy że prezesowi *Council* nie udało się pozyskać wsparcia fachowców od spraw ekonomii. Uwaga powyższa odnosi się przede wszystkim do specjalistów uczelni Republiki Weimarskiej, którzy na emigracji w USA znaleźli zatrudnienie w nowojorskiej *New School for Social Research*. Większość tych ostatnich reprezentowała bądź gospodarczą opcję liberalną, bądź poglądy Johna Maynarda Keynesa, zwolennika kontrolowanego interwencjonizmu państwa⁸⁰.

W obliczu braku specjalistów akademickich rolę autorów programu gospodarczego wzięli na siebie znawcy problematyki związkowej lub też laicy, dysponujący luźną wiedzą w sprawach ekonomii. Jedyнным fachowcem w łonie komitetu był Paul Hertz, były ekspert finansowy frakcji *SPD* w *Reichstagu*, znawca polityki walutowej i budżetowej⁸¹.

Większość zarzutów pod adresem koncepcji gospodarczych *Council* zasadza się na anachroniczności proponowanych w programie rozwiązań. W opinii Clausa-Dietera Krohna, autorzy memorandum z września 1944 r. odwoływali się do schematów z drugiej połowy lat 20., w szczególności zaś do koncepcji „zorganizowanego kapitalizmu” Rudolfa Hilferdinga, socjaldemokratycznego ministra

⁷⁹ *Ibidem*, s. 178-179.

⁸⁰ C.D. Krohn, *Ordnungsmuster von gestern...*, s. 92.

⁸¹ *Ibidem*. Przykładem wątpliwych kompetencji członków komitetu był Friedrich Baerwald, z zawodu prawnik, były pracownik Ministerstwa Pracy, na emigracji wykładowca *labor economies* w nowojorskim *Fordham University*.

finansów z lat 1928-1929⁸². Zasadniczy problem tkwił jednak nie tyle w konkretnych rozwiązaniach, ile w wyjściowym przesłaniu dokumentu. Autorzy tekstu przyjmowali za pewnik, iż mimo istnienia „okresu przejściowego” odrodzone Niemcy kierowane będą przez własny rząd, gwarantujący jedność i spójność decyzyjną „w obrębie granic Rzeszy”⁸³. Wyłonienie samodzielnych struktur decyzyjnych stanowić miało *conditio sine qua non* zarówno spłaty zobowiązań reparacyjnych, jak i udziału Niemiec w procesie gospodarczej „rekonstrukcji” Starego Kontynentu⁸⁴.

Memorandum z września 1944 r. nie było jedynym projektem ekonomicznym Rady. Trzy miesiące później bardziej konkretny obraz zmian wyszedł spod pióra Siegfrieda Aufhäusera, również członka Komitetu do Spraw Gospodarczych. Autor tekstu skupił swą uwagę na potrzebie uściślenia wizji przemian w Rzeszy po klęsce totalitarnego reżimu. Żądaniu „złamania potęgi sił wspierających nazizm” towarzyszył postulat wprowadzenia metodycznego i długofalowego wpływu państwa na gospodarkę. W przyszłych Niemczech funkcjonować miały trzy rodzaje przedsiębiorstw: zakłady upaństwowione, „społecznie kontrolowane” i prywatne. Na każdym szczeblu struktury administracyjnej należało wprowadzić „organy współpracy pracodawców, pracowników i konsumentów”. Władze państwowe winny zapobiegać zjawisku monopolizacji gospodarki. Narzędziem kontroli w powyższej kwestii miał być urząd antymonopolowy, działający na zasadzie ustawodawstwa antytrustowego⁸⁵.

Mimo obecności w projekcie S. Aufhäusera elementów ewidentnie lewicowych, autora dokumentu nie można nazwać zwolennikiem komunistycznego modelu gospodarki. Odnosząc się do problemu „wielkiego przemysłu” podkreślał, iż w odrodzonych Niemczech pozostanie on w rękach prywatnych. Postulat upaństwowienia dotyczył wyłącznie tych przedsiębiorstw, których właściciele czerpali profity, kolaborując z nazistowskim reżimem⁸⁶.

Racjonalne przesłanki miał również aufhäuserowski projekt planowania gospodarczego. Potrzeba „określania kierunków rozwoju i priorytetów inwestycyjnych” wynikała, zdaniem autora tekstu, z konieczności szybkiej restrukturyzacji niemieckiego przemysłu. Tylko drogą ramowej kontroli można było w krótkim czasie przestawić gospodarkę ze zbrojeń na produkcję dóbr konsumpcyjnych. To ostatnie umożliwiłoby z kolei uruchomienie systemu odszkodowań dla państw okupowanych wcześniej przez nazistowską Rzeszę⁸⁷.

⁸² *Ibidem*, s. 95.

⁸³ *Die Wiedereingliederung Deutschlands in weltwirtschaftliche Zusammenhänge, w: Was soll aus Deutschland...*, s. 183-184.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Der Entwurf einer demokratischen Wirtschaftsordnung*, w: *ibidem*, s. 189-190.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 190.

⁸⁷ *Ibidem*.

Nie znamy okoliczności i przesłanek powstania cytowanego wyżej projektu. Z adnotacji na pierwszej stronie dokumentu wynika, że motywem autora była chęć „zniwelowania wrażenia”, jakoby *Council* popierała model „biurokratycznej gospodarki państwowej”⁸⁸. Powyższa uwaga potwierdza wydzwięk zarzutów pod adresem Rady. Wnioskując na podstawie politycznych powiązań niektórych członków „grupy Tillicha”, oponenti gremium przypisywali mu poglądy komunistyczne. Tymczasem dokładna lektura dokumentów *Council* przeczyła tezie o „radycznie lewicowym” obliczu struktury. Projekty programowe Rady grzeszyły nie tyle afiliacją radziecką, ile naiwnością, niezyciowym podejściem i brakiem wewnętrznej konsekwencji.

Za przykład anachroniczności proponowanych rozwiązań posłużyć mogły *Rozważania na temat nowego porządku agrarnego*, powstałe w początkach 1945 r. Powyższy memoriał stanowił wprawdzie efekt pracy Komitetu Gospodarczego, ale główny nań wpływ wywarł Joseph Kaskel, redagujący z terytorium USA periodyk „*Deutsche Blätter*”⁸⁹.

Wspomniany dokument rozpatrywać należy w dwóch aspektach. Wartościową część tekstu stanowi analiza stosunków społeczno-ekonomicznych w Niemczech po 1871 r., z uwypukleniem pozycji warstwy junkierskiej i wpływem tej ostatniej na politykę protekcjonizmu celnego w sferze rolniej. Podkreślając destruktywną rolę wielkiej własności ziemskiej w dziejach II i III Rzeszy, autor memoriału stwierdzał niezbędność przeprowadzenia w przyszłych Niemczech reformy rolniej. Właściciele rozparcelowywanych latyfundiów otrzymywaliby jedynie częściowy ekwiwalent za utracone mienie, w granicach możliwości budżetowych państwa dotkniętego skutkami wojny⁹⁰.

Koncepcja parcelacji włości junkierskich nie odbiegała od wizji programowych innych nurtów wychodźstwa. Także część środowisk opozycyjnych w Rzeszy przychyliła się do konieczności ograniczenia pozycji ekonomicznej właścicieli ziemskich. O kontrowersyjności tekstu świadczył więc nie postulat „reformy agrarnej”, lecz idea „odrodzenia stanu chłopskiego” (*Erlebung des Bauernstandes*), drogą przenoszenia na wieś mieszkańców „wygłodzonych i przeludnionych” miast. Odwołując się do tradycji niemieckiego chłopstwa, jego „pracowitości, religijności i umiłowania pokoju”, autor projektu stwierdzał dobitnie, że właśnie ta warstwa społeczna zdolna jest wziąć na siebie dzieło odrodzenia kraju⁹¹.

Dyskusyjność proponowanego w dokumencie rozwiązania polegała nie tylko na zaskakującej paraleli z nazistowską ideą *Blut und Boden* – koncepcją powrotu do ludowych korzeni i tradycji niemieckiego *Volku*. Paradoksalne podobieństwo łączyło *Rozważania* z programem sekretarza skarbu USA, Henry’ego Morgenthau,

⁸⁸ *Ibidem*, s. 188.

⁸⁹ J. Radkau, *op. cit.*, s. 198.

⁹⁰ *Gedanken über eine neue Agrarordnung*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 192-196.

⁹¹ *Ibidem*, s. 198.

postulującego przekształcenie Rzeszy w kraj rolniczy. W powyższym kontekście zaskakuje polemika, podjęta w tekście właśnie z wizją amerykańskiego polityka, w imię obrony interesów niemieckiego przemysłu, od lat subwencjonującego produkcję rolną kraju⁹².

W swej wizji ożywienia „wewnętrznych procesów osadniczych” autor dokumentu sięgał zarówno do Tomasza Jeffersona, jak i do modelu żydowskich kibuców w Palestynie. Amerykański prezydent dowodzić miał potrzeby „indywidualnego podejścia” do hodowli zwierząt i ogrodnictwa. Z kolei „kolektywne formy osadnictwa” dawałyby korzyści w postaci oszczędności kosztów produkcji⁹³. Utopijność przedstawionego wyżej projektu potwierdziło życie.

Postulat likwidacji majątków junkierskich znalazł wprawdzie odzwierciedlenie w fali wywłaszczeń przeprowadzonych w 1945 r. w strefie radzieckiej, ale nie sposób znaleźć związku między polityką prowadzoną przez wschodniemieckich komunistów, a kaskelowską koncepcją budowy silnego ekonomicznie „stanu chłopskiego”. Program *KPD*, a od 1946 r. *SED* zakładał stopniową likwidację prywatnej własności ziemi, połączoną z procesem migracji ludności wiejskiej do miast. Za równie pozorne uznać należy podobieństwo kolektywnych form osadnictwa w Palestynie z tworzonymi we wschodnich Niemczech spółdzielniami rolnymi na modłę radziecką.

Zdecydowanie bliższy koncepcjom komunistycznej lewicy był opracowany przez Radę program zmian w systemie opieki zdrowotnej. Gotowy w maju 1945 r. projekt stanowił efekt pracy Podkomitetu do spraw Służby Zdrowia, komórki zdominowanej przez trzech członków *Council*: Felixa Boenheima, Kate Frankenthal i Kurta Glasera⁹⁴.

Można przypuszczać, iż merytoryczna spójność i rzeczowy charakter memorandum wynikały z kompetencji jego autorów. Zarówno Felix Boenheim, jak i Kate Frankenthal byli lekarzami; ten pierwszy pełnił przed 1933 r. funkcję dyrektora jednego z berlińskich szpitali. Kurt Glaser, jako członek rady miejskiej w Chemnitz, miał doświadczenie w pracy samorządowej. Warto dodać, że pod projektem podpisał się także Paul Tillich, zainteresowany problematyką „budowy demokratycznej opieki zdrowotnej” w odrodzonych Niemczech.

Istotną część dokumentu podkomitetu stanowiła analiza postaw lekarzy i niższego personelu medycznego w III Rzeszy. Autorzy tekstu nie szczędzili słów potępienia dla koniunkturalizmu i nieetyczności zachowań pracowników niemieckiej służby zdrowia po 30 I 1933 r. Mimo że w memorandum zabrakło uszczegółowienia „straszliwych zbrodni” popełnionych przez „dużą część” środowiska medycznego w Rzeszy, autorzy projektu nie kryli konieczności głębokiej weryfikacji kadr lekarskich po wyzwoleniu kraju. Stanowiska dyrektorów i ordynatorów klinik

⁹² *Ibidem*, s. 199-200.

⁹³ *Ibidem*, s. 201.

⁹⁴ T.M. Ruprecht, *Kriegsgefangenenbetreuung und Gesundheitswesen: der Fürsorge-Ausschuss, w: Was soll aus Deutschland...*, s. 121.

oraz kierownictwo izb i przychodni należało powierzać osobom przeniesionym przez nazistów w stan spoczynku, opozycjonistom lub emigrantom⁹⁵.

Równolegle z krytyczną oceną zachowań niemieckich lekarzy, autorzy memorandum konstatawali fakt „katastrofalnego” stanu zdrowia mieszkańców Rzeszy. Czytelnika dokumentu zaskakiwać mogło, iż jako główny symptom degradacji postrzegano zaburzenia natury psychicznej (depresje, nerwice, stany lękowe), nie zaś schorzenia o charakterze somatycznym. Altruistycznemu wydzwiękowi opisu towarzyszyły postulaty pod adresem aliantów. W ramach tzw. środków natychmiastowych (*Sofortmaßnahmen*) zwycięskie mocarstwa winny zadbać o zabezpieczenie dostaw żywności, prowizorycznych miejsc noclegowych i doraźnych punktów opieki medycznej⁹⁶.

Jest faktem bezspornym, że sytuacja zdrowotna w ogarniętej skutkami wojny Rzeszy pokrywała się z obrazem zaprezentowanym w memorandum. Autorzy tekstu zapominali jedynie, iż identyczny lub bardzo podobny stan rzeczy miał wówczas miejsce w całej okupowanej przez Niemców Europie. Oczekiwanie, w powyższym kontekście, natychmiastowej pomocy ze strony Sprzymierzonych, zaskakiwało brakiem wyczucia i niestosownością postulowanych działań.

Jednoznacznie wartościową część dokumentu stanowił natomiast podrozdział trzeci, zawierający program przebudowy opieki zdrowotnej w powojennych Niemczech. Autorzy projektu nawiązywali w tym miejscu do koncepcji z czasów Republiki Weimarskiej, formułowanych przez lewe skrzydło *SPD* oraz komunistów. Główny nacisk położony został na potrzebę stworzenia systemu prewencji, umożliwiającego zapobieganie falam epidemii i schorzeniom, stanowiącym efekt zaniedbań i niskiego poziomu życia. Wszyscy zatrudnieni oraz członkowie ich rodzin mieli zostać objęci obowiązkowymi ubezpieczeniami, gwarantującymi prawo do „porady i opieki na wypadek choroby”. Trzon systemu stanowiłyby, podobnie jak wcześniej, kasy chorych. Zmiana polegać miała na nowym sposobie wyłaniania zarządów wspomnianych instytucji. Zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze przysługiwałoby również środowisku ubezpieczonych. Projekt zakładał znaczący wzrost nakładów na opiekę zdrowotną ze strony państwa. Współfinansowane przez budżet centralny miały być również ubezpieczenia rentowe i emerytalne⁹⁷.

Nie ulega wątpliwości, że przedstawiona w memorandum wizja zmian systemu opieki medycznej przypominała koncepcje komunistycznej lewicy. Sam Felix Boehheim miał wprawdzie w *Council* status bezpartyjnego, postrzegany był jednak jako sympatyk *KPD*. Nie zmienia to faktu, iż znaczna część postulatów Rady w zaskakujący sposób przypominała założenia programowe brytyjskiej Partii Pracy (powszechnie ubezpieczenia społeczne). Należy również podkreślić, że wiele

⁹⁵ *Der Aufbau eines demokratischen Gesundheitswesens in Deutschland*, w: *ibidem*, s. 231, 237.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 235-236.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 238-241.

elementów cytowanego dokumentu znajdzie swe miejsce w systemie ochrony zdrowia obu państw niemieckich, niezależnie od dzielących je fundamentalnych różnic ustrojowych. Na paradoks zakrawał fakt, iż po 1949 r. demokratyczna RFN znacznie gorzej poradziła sobie z denazyfikacją środowisk lekarskich niż rządzona przez komunistów NRD. Zgodnie z adenauerowską polityką „czystej karty”, większość reprezentantów medycznej elity kontynuowała bez przeszkód rozpoczęte w III Rzeszy zawodowe kariery. Dopiero na fali rozliczeń z przeszłością, w latach osiemdziesiątych XX w., problem postaw lekarzy w czasach nazizmu stanie się przedmiotem szerszej analizy badawczej⁹⁸.

Wśród kwestii dyskutowanych w gronie członków *Council* szczególne miejsce zajmowała sprawa przebudowy niemieckiego systemu kształcenia. Już w *Deklaracji* Rady z 3 V 1944 r. była mowa o potrzebie wychowania młodzieży „w duchu demokracji”. Przyznając, że wspomniany problem ma kluczowe znaczenie w przebudowie Rzeszy, autorzy manifestu nie widzieli jednak potrzeby korzystania w tej materii z pomocy zewnętrznej. Dzieła reedukacji młodego pokolenia zamierzano dokonać z pomocą „antynazistowsko nastawionych Niemców”, zarówno emigrantów, jak i osób pozostałych po 30 I 1933 r. w kraju⁹⁹.

Już w momencie powstania *Council* powyższy postulat wzbudzał zastrzeżenia postronnych komentatorów. Tymczasem w kolejnych miesiącach wojny, w obliczu informacji o skali zbrodni niemieckiego reżimu i świadomości znikomej skali antyhitlerowskiego oporu w Rzeszy, stanowisko Rady we wspomnianej materii nie uległo zmianie. Przyjęte 25 V 1945 r. *Linie odbudowy systemu szkolnego i wychowawczego w Niemczech* powieliły schemat reedukacji młodego pokolenia „od wewnątrz”. Upór członków *Council* mógł zaskakiwać, bowiem sami autorzy memorandum mieli świadomość ogromu trudności, związanych z transformacją niemieckiego modelu edukacyjnego. Podstawowy problem stanowiła kadra pedagogiczna, poddana w III Rzeszy politycznej *Gleichschaltung* i realizująca w praktyce ideowe „pranie mózgow”¹⁰⁰.

Konstatując konieczność kontroli postaw niemieckich nauczycieli, twórcy dokumentu postulowali przeprowadzenie jednorazowych zwolnień, następnie zaś – poddanie kadry procedurom weryfikacyjnym. Pozbawieni prawa wykonywania zawodu mieli być „aktywiści” *NSDAP*, członkowie *SS* i „innych nazistowskich organizacji”. Przebudowie i wymianie podlegałyby zarówno programy nauczania, jak i podręczniki. Powstałe w okresie przejściowym trudności zamierzano niwelować poprzez wykorzystanie „radia i filmu”¹⁰¹. O niekonsekwencji *Council* w kwestii przebudowy systemu oświatowego Rzeszy świadczył, widoczny w tekście,

⁹⁸ T. Freimüller, *Mediziner: Operation Volkskörper*, w: *Karrieren im Zwielicht. Hitlers Eliten nach 1945*, wyd. N. Frei, Frankfurt am Main, New York 2002, s. 13 n.

⁹⁹ *Deklaracja Council for a Democratic Germany*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 159.

¹⁰⁰ *Richtlinien für einen Neuaufbau des Schul- und Erziehungswesens in Deutschland*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 248.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 250-251.

niepokój co do skali indoktrynacji przez reżim niemieckiego społeczeństwa. Powyższe obawy odnosiły się nie tylko do generacji nastolatków, ukształtowanych w ciągu dwunastu lat rządów *NSDAP*. Autorzy *Linii* dostrzegali ów problem także w odniesieniu do świata dorosłych, „odizolowanego wychowawczo i intelektualnie” od świata i „faszerowanego nazistowską propagandą”. W związku z powyższym postulowano tworzenie sieci szkół „wieczorowych i ludowych”, przy braku jednak odpowiedzi na pytanie, kto miałby uczyć we wspomnianych placówkach¹⁰².

Oceniający cytowany program współcześni znawcy przedmiotu kładą nacisk na dyskusje i spory, obecne w łonie – wyłonionego przez *Council* – Komitetu do spraw Wychowania i Nauki¹⁰³. Mimo iż gremium to działało co najmniej od czerwca 1944 r., konkretne efekty pracy zespołu ujrzały światło dzienne prawie po roku. Za przykład kontrowersji wewnątrz komitetu posłużyć mogło pominięcie w memorandum kwestii miejsca religii w procesie nauczania. Zagadnienie to stanowiło przedmiot realnego konfliktu między partiami Republiki Weimarskiej i w równie ostrym kształcie powrócić miało w okresie prac nad Ustawą Zasadniczą RFN.

Różnice zdań w łonie członków komitetu wynikały z istnienia w tym gronie wyraźnych podziałów politycznych. Obok dwóch pastorów i byłego członka partii *Zentrum*, w skład gremium wchodził jeden komunista i jeden reprezentant opcji socjalistycznej¹⁰⁴. Unifikacji programowej nie sprzyjał również wybór przewodniczącego zespołu. Został nim profesor Julius Lips, z zawodu etnolog, na emigracji w USA wykładający w *New School for Social Research*. Problem polegał na tym, że kierujący komitetem nie zajmował się wcześniej kwestiami oświaty, zaś jego zainteresowania badawcze pozostawały bez związku ze specyfiką kraju pochodzenia¹⁰⁵.

Pokładanie wiary w samonaprawcze zdolności systemu edukacyjnego Rzeszy nie było jedyną wadą memorandum. Podstawowy mankament programu stanowiło nie liczenie się z planami wielkich mocarstw, zdecydowanych – co najmniej od konferencji w Jącie – odebrać Niemcom prawo do decydowania o własnym losie. Przyczyna owego stanu rzeczy leżała nie tyle w „złej woli” zwycięskiej koalicji, ile w potrzebie stworzenia skutecznych gwarancji przekształcenia Rzeszy w kraj demokratyczny. Pozostaje dodać, iż z punktu widzenia władz alianckich, reforma procesów edukacji i wychowania tworzyć miała wręcz fundament budowy w Niemczech społeczeństwa obywatelskiego. Autorytarne tradycje tutejszego szkolnictwa nadawały powyższym planom znamiona procesu wysokiego ryzyka. Przyszłość miała pokazać, że droga do sukcesu niemieckiej demokracji wiodła nie tyle poprzez

¹⁰² *Ibidem*, s. 251-252.

¹⁰³ U. Langkau-Alex, *Rückbesinnung auf die abendländische Kultur: Das Komitee für Erziehung und Wissenschaft*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 133, 135.

¹⁰⁴ Członkami komitetu byli: pastory Erwin Müller i Friedrich Forell (ten drugi reprezentujący *Bekennende Kirche*), Friedrich Baerwald (*Zentrum*), Maximilian Scheer (komunista) i Emil Gumbel (pacyfista i socjalista, w okresie Republiki Weimarskiej wykładowca na uniwersytecie w Heidelbergu).

¹⁰⁵ Specjalność Juliusa Lipsa stanowiła kultura amerykańskich Indian.

szkołę, ile wybieralne instytucje życia publicznego oraz gwarantowane konstytucją prawa i swobody obywatelskie.

Naiwność i brak zasadniczego rozeznania w postawach Niemców *Anno Domini* 1945, widoczne w większości memorandumów *Council* nie przesądzały o wartości wszystkich dokumentów Rady. Problem polegał na tym, iż nawet te teksty gremium, których zawartość świadczyła o kompetencji autorów, nie dawały gwarancji sukcesu proponowanych rozwiązań. Jako przykład wspomnianej wyżej sprzeczności posłużyć może, opracowana przez *Council*, koncepcja reformy niemieckiej administracji i systemu prawnego.

Powstały w czerwcu 1945 r. projekt stanowił efekt prac „Komitetu do spraw Prawa i Administracji”. Na czele zespołu stał początkowo Albert Grzesinski; po wycofaniu się przezeń z Rady przewodnictwo struktury przejął Horst Baersprung, były prokurator, następnie zaś – do końca 1932 roku – prezydent policji w Magdeburgu. Zarówno wymienieni, jak i Hans Hirschfeld, członek komitetu, a wcześniej referent w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Carla Severinga, reprezentowali w *Council* orientację socjaldemokratyczną. Istotną rolę w pracach zespołu odegrał także Friedrich Baerwald, wspomniany wcześniej zwolennik „społecznie zaangażowanego” skrzydła *Zentrum*, asystent posła do *Reichstagu*, Friedricha Dessauera¹⁰⁶. Mimo że w gremium znalazł się również Albert Schreiner, należący do *KPD* „niezależny pisarz”, wypracowany przez komitet dokument nosił w sobie wyraźne znamiona optyki centrolewicowej, z przewagą elementów socjaldemokratycznych.

Istotny element wstępnej części memoriału stanowiła teza o słabych fundamentach i wątej tradycji niemieckiej demokracji. Jako przykład tej ostatniej autorzy projektu wskazywali jedynie konstytucję frankfurcką z 1849 r. oraz konstytucję weimarską z 1919 r. Pierwsza z wymienionych nigdy nie weszła w życie, druga – nosiła w sobie wiele błędów¹⁰⁷.

Wspomniana konstatacja pozwala domniemywać, iż rzeczywistą intencją autorów tekstu było przygotowanie propozycji ustrojowych, ze szczególnym naciskiem na zakres i kompetencje wykonawczych organów państwa. Wprawdzie sami członkowie komitetu podkreślali przedwczesność prac nad konstytucją, ich koncepcje miały kluczowe znaczenie dla administracyjno-prawnego oblicza kraju.

Jako istotę sugerowanych przez zespół rozwiązań uznać należy odejście od – tradycyjnego dla Niemiec – modelu federacyjnego. Centralizacja systemu zarządzania państwem stanowiłaby zaporę przed odrodzeniem separatystycznych dążeń poszczególnych regionów Rzeszy. Podniesieniu rangi centralnych organów towarzyszyć miało przywrócenie ogólnoniemieckiej struktury podatkowej

¹⁰⁶ W. Benz, *Recht und Verwaltung im neuen Deutschland*, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 141.

¹⁰⁷ *Vorschläge für eine neue deutsche Verwaltung und ein neues deutsches Rechtswesen*, w: *ibidem*, s. 254. Pisząc o przyjętej przez Parlament Frankfurcki konstytucji, autorzy dokumentu podawali datę „1848 roku”.

i transportowej. Unifikacja objęłaby także system opieki społecznej i ubezpieczeń¹⁰⁸.

Wprawdzie cytowane wyżej propozycje w istotnym stopniu przypominały koncepcje weimarskiej *SPD*, nie sposób zaprzeczyć, że w 1945 r. stanowiły reakcję na alianckie plany okupacji i rozczłonkowania Rzeszy. Posiłkując się argumentem powszechnego chaosu, grożącego Rzeszy, członkowie komitetu ewoluowali jednak w kierunku zmiany, stosowanych dotąd przez *Council*, kryteriów rozumowania. Miejsce tezy o przetrwaniu w Niemczech demokratycznego etosu, zajął niepokój o szanse szybkiej transformacji politycznej kraju.

Wiele wskazuje, iż to świadomość skali spustoszenia w systemie wartości mieszkańców Rzeszy, skłoniła członków zespołu do uwypuklenia kwestii denazyfikacji sektora administracji i sprawiedliwości. Weryfikacja pracowników obu grup zawodowych przyjęłaby postać „opcji zerowej” – rozwiązania dotychczasowych umów o pracę oraz oceny postaw zainteresowanych poprzez specjalne komisje kontroli. Powstałe w wyniku zwolnień braku kadrowe uzupełniać miałyby osoby mniej wykwalifikowane, posiadające jednak relatywnie czystą kartę polityczną¹⁰⁹.

Szczególną czujność członków komitetu budziła postawa środowiska prawniczego. Doświadczenia z lat 1919-1933 dowodziły autorytarno-prawicowego oblicza niemieckich sądów i prokuratur, na długo przed przejściem władzy przez *NSDAP*. Powyższy fakt skłaniał autorów projektu do wypracowania narzędzi kontroli organów sprawiedliwości. Kluczową w tej mierze rolę pełnił miał „specjalny Trybunał Ludowy”, złożony zarówno ze zweryfikowanych politycznie jurystów, jak i laików¹¹⁰.

Koncepcja stworzenia „specorganu”, nadzorującego przebieg rozpraw i wydawane wyroki, potwierdza tezę o ewolucji postawy *Council* wobec rodaków. Niestety, rosnąca nieufność Rady w odniesieniu do Niemców, owocowała pomysłami w niebezpieczny sposób przypominającymi rozwiązania stosowane w III Rzeszy. Już sama nazwa proponowanego „Trybunału” (*Volkstribunal*) budziła skojarzenia z utworzonym w 1934 r. nazistowskim Trybunałem Ludowym (*Volksgerichtshof*). Różnica między wspomnianymi instytucjami polegała na tym, że pierwszy z wymienionych pomyślany był nie jako sąd do spraw politycznych, tylko organ ingerujący w procedury sądowe i weryfikujący „niedostatecznie umotywowane” wyroki¹¹¹. Nie zmienia to faktu, iż poszukując narzędzi zapobiegania w przyszłości nadużyciom ze strony wymiaru sprawiedliwości, członkowie *Council* proponowali w zamian odejście od kanonów demokratycznego państwa.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 257-258; 260.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 263.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 265.

¹¹¹ Część członków *Council* proponowała zastosowanie alternatywnego, wobec projektu komitetu, rozwiązania. Instancją weryfikującą byłby w tym wypadku minister sprawiedliwości, posiadający możliwość zwolnienia sędziego, w wypadku „nadużycia” przysługujących mu kompetencji. Zwolnienie miałoby charakter ostateczny, bez możliwości odwołania.

Nawet jeśli powyższe rozwiązania obowiązywać miały w okresie przejściowym, oznaczałyby przekreślenie zasady suwerenności władzy sądowniczej.

Poważnego traktowania przez autorów memoriału kwestii denazyfikacji, dowodzi uwzględnienie w projekcie gremium problemu kary wobec niemieckich „przestępców wojennych”. Zadanie osądzenia nazistowskich zbrodniarzy miało być podzielone między, wspomniany wcześniej, *Volkstribunal* oraz organy sądowe Narodów Zjednoczonych. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż te ostatnie odgrywałyby rolę instancji kluczowych, od decyzji których zależałoby przekazanie danej sprawy organowi niemieckiemu. Trybunał sędzić miał przestępców „przeciw narodowi (niemieckiemu)” – „inicjatorów i głosicieli antysemitowskiej propagandy”, „beneficjentów pracy niewolniczej i rabunku obcego mienia” oraz tych członków *NSDAP* (wraz z organizacjami afiliowanymi), którzy w aktywny sposób przyczynili się do zniszczenia demokratycznego państwa¹¹².

Na tle kontrowersji, wybuchłych wkrótce wokół prerogatyw Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, koncepcje komitetu zaskakiwały stopniem akceptacji faktu ograniczenia kompetencji procesowej sądów niemieckich. W odróżnieniu od dominującego wśród mieszkańców Rzeszy przekonania, że zbrodniarze nazistowscy winni być sądzeni wyłącznie przez rodaków, projekt zespołu dopuszczał w tej mierze istotną rolę organów ponadnarodowych. Z drugiej strony, można zauważyć, iż także propozycje Rady niosły za sobą pewne komplikacje. Istota problemu polegała na tym, że wymienione w dokumencie kategorie przestępstw odnosiły się zarówno do narodu niemieckiego, jak i ludności terenów okupowanych przez Rzeszę. Przykładem owej dychotomii było pojęcie „pracy niewolniczej”, związane w głównej mierze z osobami nie posiadającymi obywatelstwa niemieckiego. Powyższa nieprecyzyjność zaowocowałaby niechybnymi sporamami na temat rzeczywistych kompetencji *Volkstribunal*.

Zasadniczą przeszkodę w realizacji planu stanowiła jednak nie tyle kwestia uprawnień Trybunału, ile rozminięcie się autorów memoriału z intencjami rządów wielkich mocarstw. Co najmniej od uchwalenia Deklaracji Moskiewskiej z 1 XI 1943 r., przywódcy Wielkiej Trójki nie brali pod uwagę ewentualności powierzenia organom niemieckim sprawy osądzenia zbrodniarzy nazistowskich¹¹³. Decyzja powyższa wynikała z doświadczeń lat 1920-1921. Państwa Ententy zgodziły się wówczas przekazać sprawy niemieckich zbrodniarzy wojennych instancjom sądowym tego kraju. Rezultatem decyzji była daleko posunięta redukcja liczby oskarżonych, następnie zaś niezwykle łagodne wyroki, wydane przez Trybunał Rzeszy w Lipsku¹¹⁴.

¹¹² *Vorschläge...*, s. 265.

¹¹³ E. Ryszka, *Norymberga – prehistoria i ciąg dalszy*, Warszawa 1982, s. 127-128. Sprawcy zbrodni popełnionych na terenach krajów okupowanych mieli być sądzeni przez sądy tychże krajów. W przypadku kategorii „zbrodniarzy głównych” mocarstwa zastrzegły sobie prawo osądzenia tychże w trybie ponadpaństwowym.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 61, 69-70.

Dokładna analiza memoriału Komitetu do spraw Prawa i Administracji nie pozostawia wątpliwości, iż na tle wcześniejszych programów Rady, wypracowany projekt przedstawiał się dużo bardziej udanie. Autorzy dokumentu potrafili, przynajmniej w części, wyzwolić się z *ideé fixe* „zdrowego rdzenia” narodu niemieckiego. Inaczej niż pozostałe gremia *Council* członkowie komitetu porzucili nadzieję na szybką odbudowę demokracji w Rzeszy rękoma rodaków. W swym braku zaufania do mieszkańców Niemiec nie byli jednak konsekwentni do końca. Przykładem owego braku konsekwencji był pomysł powierzenia misji ścigania przestępców wojennych „jednolitej, obejmującej zasięgiem cały kraj, policji”¹¹⁵. Zdumienie budził fakt, iż – inaczej niż w wypadku urzędników, prokuratorów i sędziów – autorzy projektu nie przewidzieli żadnych narzędzi weryfikacji pracowników służb. Wprawdzie można przypuszczać, że pod mianem „policji” członkowie gremium rozumieli funkcjonariuszy policji kryminalnej, ale dla każdego obserwatora III Rzeszy było jasne, iż również ta grupa zawodowa należała do aparatu represji nazistowskiego państwa.

Rzucającą się w oczy niespójność memoriału stanowił brak korelacji między postulatem centralizacji państwa a ideą tzw. autoadministracji (*Selbstverwaltung*). Pod pojęciem tej ostatniej rozumiano instytucje noszące znamiona „demokracji bezpośredniej” – rady gmin, powiatów, miasteczek i miast. Autorzy dokumentu postulowali nie tylko szybkie reaktywowanie wspomnianych gremiów, ale też przyznanie im większych, niż w okresie Republiki Weimarskiej, prerogatyw. Antycypując ewentualne wątpliwości ze strony aliantów podkreślali fakt, iż reaktywacja najniższych ogniw życia politycznego stanowiłaby dobry punkt wyjścia dla procesu transformacji ustroju Rzeszy¹¹⁶.

Wizja budowy w Niemczech demokracji „od dołu” pokrywała się z koncepcjami zwycięskich mocarstw. Do końca 1946 r. we wszystkich strefach okupacyjnych Rzeszy zostaną wyłonione struktury samorządowe dolnego szczebla. Uzależniając zwiększenie ich kompetencji od politycznej strategii państw Wielkiej Trójki, kraje zachodnie będą wspierać przywrócenie w Niemczech modelu federacyjnego, zlikwidowanego przez nazistów w latach 1933-1934. Odmiennej kurs obierze Związek Radziecki. Reaktywacji niemieckich struktur władzy we wschodniej strefie będzie towarzyszył, kontrolowany przez Moskwę, wzrost pozycji jednej siły politycznej – komunistów. Ostateczny ustrój NRD stanowić będzie mieszankę rozwiązań radzieckich i modelu tzw. demokracji ludowej, typowej dla państw Bloku Wschodniego.

Śledząc poczynania i prace programowe *Council* narzuca się wrażenie, iż niezależnie od sytuacji militarnej w Europie, członkowie gremium dalecy byli od pogodzenia się z brakiem wpływu na losy własnego kraju. Za przykład powyższej

¹¹⁵ *Vorschläge...*, s. 259, 264.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 255.

tendencji posłużyć może *Apel Rady z 8 V 1944 r.*, w związku z lądowaniem wojsk alianckich w Normandii. Abstrahując od faktu, że wspomniany tekst ukazał się wyłącznie w periodykach emigracji, jego zawartość potwierdzała tezę o propagandowym kontekście dokumentu. Nie mając dostępu do rodaków w Niemczech, członkowie *Council* wzywali żołnierzy *Wehrmachtu* do „pójścia za głosem rozsądku i wyzwolenia się z nazistowskiego jarzma”¹¹⁷. Uwzględniając brak dostępu Rady do amerykańskich stacji radiowych, apel powyższy miał zerowe szanse dotarcia do adresatów. Jego rzeczywistym odbiorcą byli nie tyle Niemcy, ile opinia publiczna w USA.

Kluczowym sprawdzianem realizmu *Council* okazała się kwestia powojennych granic Rzeszy. Ujawniane przez zachodnie media ustalenia Wielkiej Trójki w Jałcie potwierdzały pogłoski o alianckich planach redukcji obszaru Niemiec.

W świetle wspomnień Karla Otto Paetela, właśnie rezultaty konferencji krymskiej zapoczątkowały polaryzację opinii wewnątrz emigracyjnego gremium. Mimo apeli Paula Tillicha o wypracowanie jednolitego stanowiska, Rada nie była zdolna do podjęcia wspólnej uchwały. Za poparciem decyzji jałtańskich opowiedzieli się: komunista Albert Schreiner i lewicowy socjaldemokrata Siegfried Aufhäuser. Przeciwną opinię zaprezentował Paul Hagen. Według lidera *Neu Beginnen*, postanowienia konferencji krymskiej oznaczały przekształcenie Niemiec w państwo kadłubowe i „półkolonialne”, bez atrybutów suwerenności zewnętrznej i wewnętrznej¹¹⁸.

Wobec przyjętej w pracach *Council* zasady jednomyślności, niemożność podjęcia wspólnej uchwały oznaczała na dłuższą metę paraliż prac gremium. Wprawdzie wyłonione przez *Radę* komitety programowe kontynuowały swą działalność, jednak struktura jako całość zdawała się dryfować bez wyraźnego celu.

Ostateczną przyczynę rozpadu *Council* stały się ustalenia konferencji poczdamskiej. Większość członków „rady” opowiedziało się za rezolucją, krytykującą decyzje Wielkiej Trójki w sprawie Niemiec. Najbardziej radykalne w tej mierze stanowisko zajął Friedrich Baerwald, reprezentujący opcję chadecką. 20 IX 1945 r., podczas spotkania władz struktury, uznał on za niedopuszczalne pozostawienie bez komentarza deklaracji poczdamskiej. Zbliżone zdanie wyraził formalny prezes *Council*, Paul Tillich. W opinii wymienionych, reakcji wymagała zarówno zmiana granic Rzeszy, jak i towarzyszące jej wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i Węgier¹¹⁹.

¹¹⁷ *Apel Council for a Democratic Germany*, 8 VI 1944, w: *Was soll aus Deutschland...*, s. 170.

¹¹⁸ K.O. Paetel, *op. cit.*, s. 297. Już w początkach 1944 r. Paul Hagen opowiedział się za zorganizowaniem po wojnie plebiscytu w „okręgu sudeckim”. Informujący o tej opinii nowojorski „*Der Aufbau*” komentował złośliwie, że jak na lewicową przeszłość przywódcy *Neu Beginnen*, prezentuje on zaskakująco „wielkoniemiecką” wizję Rzeszy – J. Radkau, *op. cit.*, s. 165.

¹¹⁹ F. Baerwald, *op. cit.*, s. 377, 383. W prywatnych rozmowach i korespondencji P. Tillich określił konferencję poczdamską mianem „końca Rzeszy”.

Ostatnie posiedzenie *Council* odbyło się 15 X 1945 r. Burzliwą dyskusję zainicjowali komuniści, przeciwni jakiegokolwiek krytyce ustaleń Poczdamu. Wyrazicielem ich stanowiska stał się Hermann Budziszlowski, formalnie bezpartyjny, w rzeczywistości „sympatyk” KPD. Stwierdził on, że dla osób pokroju F. Baerwalda „nie ma miejsca w nowych Niemczech”. Wobec braku jednoznacznej reakcji na powyższą wypowiedź ze strony P. Tillicha, zaatakowany oświadczył, iż występuje z szeregów Rady¹²⁰. W kilka dni później identyczną deklarację złożył Paul Hagen, rzeczywisty inicjator emigracyjnego gremium. W ślad za liderem *Neu Beginnen*, decyzję o opuszczeniu Rady podjęła większość członków struktury, w tym sam P. Tillich.

Upadek *Council for a Democratic Germany* oznaczał definitywne fiasko starań o zdobycie przez wychodźstwo w USA pozycji współautora planów przebudowy Niemiec po upadku Hitlera. Niepowodzenie koncepcji budowy przez emigrację własnej reprezentacji politycznej w Ameryce wynikało ze splotu dwóch czynników. Zasadniczą przyczynę stanowił brak poparcia wspomnianej inicjatywy przez władze Stanów Zjednoczonych. Równie istotnym powodem porażki była niemożność wykreowania przez niemieckich wychodźców platformy współpracy różnych nurtów emigracji. Wśród zwolenników idei reprezentacji zabrakło wyrazistych przedstawicieli opcji chadeckiej i liberalnej, istotnych w procesie demokratyzacji Niemiec po wojnie.

W zestawieniu z przedstawionymi wyżej czynnikami, błędnie destruktywna rola, odegrana w *Council* przez komunistów. Reprezentanci KPD stanowili w Radzie wyraźną mniejszość, a ich wykluczenie z kręgu członków gremium nie spowodowałoby upadku całej struktury. Wiele wskazuje na to, że u podstaw decyzji październikowych secesjonistów leżała przede wszystkim utrata wiary w dalszy sens wychodźczej reprezentacji. Wypracowywane w latach 1944-1945 projekty przebudowy powojennych Niemiec znane były jedynie wąskiemu gronu czytelników emigracyjnej prasy i sympatykom Komitetu Tillicha. Mimo iż pewne elementy programu *Council* znajdują odzwierciedlenie w poczynaniach aliantów, nie ma przesłanek wskazujących na związek tych ostatnich z poczynaniami Rady.

W powyższym kontekście należy stwierdzić, że spór o ocenę decyzji poczdamskich, który wybuchł jesienią 1945 r. odegrał w istocie rolę pretekstu, pozwalającego wycofać się z prac gremium. Brak akceptacji polityki Wielkiej Trójki wskazywał zresztą na problem innego rodzaju. Podobnie jak większość mieszkańców Rzeszy, członkowie *Council* nie byli gotowi zmierzyć się z kwestią ogromu winy, obciążającej naród niemiecki. Dyskusje wokół odpowiedzialności i kary za zbrodnie reżimu Hitlera, obecne będą w życiu publicznym Niemiec przez kolejne półwiecze.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 383.

ABSTRACT

The article presents the genesis, pursued goals and activity of the Council for a Democratic Germany – an organ aspiring to the role of a representative of the German anti-Nazi groups in exile. The Council, created in May 1944 in the USA, was intended as an alternative to the Nationalkomitee Freies Deutschland founded in July 1943 in the Soviet Union.

The chairman of the Council was Paul Tillich, well-known from the broadcasts in German of the Voice of America radio station. The political basis of the Council was formed by German left-wing parties (the Neu Beginnen group, SAP, part of the SPD, KPD) and the Christian-Democrats (Zentrum). Apart from the Declaration of May 3, 1944, its members developed a detailed programme of the reconstruction of the Reich after Hitler's downfall. The Council's proposals concerned the role of trade unions, the socio-economic system, changes in education and the judiciary. The factor that held those conceptions together was the postulate of entrusting the transformation of Germany's political system to Germans themselves and not to the representatives of the victorious coalition.

The Council's aspirations to participate in the process of the reconstruction of Germany were not fulfilled. This was because of some controversial opinions of its members – opposition against the Allies' occupation of Germany, lack of acceptance for shift of the border, undermining the responsibility of the German nation for the crimes of the Hitler regime. The main reason, however, of a failure of this initiative was a lack of support from the ruling authorities of the United States. Having no confidence in the attitude of the inhabitants of the Reich, the White House gave its support to the conception of a long-term control of Germany by the victorious Powers. The decisions of the conference of the Big Three in Potsdam put an ultimate end to the hopes of the refugees. The Council was dissolved in October 1945.